

DANIEL BOGACZ

Uniwersytet Szczeciński

## Totalitaryzm pod kontrolą. O systemie władzy narodowych socjalistów w Wolnym Mieście Gdańsku (1930–1939)\*

### 1. Fakty i schematy w poznaniu historycznym

Oczywisty wydaje się dziś, kontrowersyjny kiedyś pogląd Leopolda Rankego (1795–1886), że zjawiska historyczne są jednostkowe, wyjątkowe, niepowtarzalne, a krytyczny i bezstronny badacz powinien starać się zrozumieć ich indywidualną istotę<sup>1</sup>. Szukanie wspólnego ducha historii lub praw nią rządzących stało się po doświadczeniach XX wieku już tylko „niebezpiecznym” zajęciem filozofów wygnanych ze świata nauki. Fakty domagają się od historyka uznania ich niepowtarzalnej konkretności. A jednak w refleksji historycznej dążenie do zrozumienia konkretnych stanów faktycznych nie może uwolnić się, jak w wielu innych naukach, od myślenia schematycznego. Relatywizm leżący u podstaw demokracji, a umocniony właśnie na gruncie historyzmu<sup>2</sup>, wydaje się nie uwzględniać naszej poznawczej ograniczoności i rozpowszechnionych wyobrażeń wszelkiego porządku. Wszechobecna skłonność do upraszczania wydaje się sil-

---

\* Niniejszy artykuł stanowi poprawioną i uzupełnioną wersję publikacji Daniela Bogacza wydanej pod tym samym tytułem w *Księdze Jubileuszowej z okazji 15-lecia Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego*, Szczecin 2004, s. 607–637.

<sup>1</sup> Zob. G.P. Gooch, *Geschichte und Geschichtsschreiber im 19. Jahrhundert*, Frankfurt am Main 1964, s. 87–114; G. von Below, *Die deutsche Geschichtsschreibung von den Befreiungskriegen bis zu unsern Tagen*, München und Berlin 1924, s. 17–20.

<sup>2</sup> Na gruncie filozofii prawa związku między historyzmem i relatywizmem wykazał Gustav Radbruch w swoim artykule z 1934 r. *Der Relativismus in der Rechtsphilosophie*. Zdaniem autora, nauki historyczne i porównawcze w prawoznawstwie „...odkryły nieograniczoną różnorodność rzeczywistości prawnej, w której tendencja ujednoczonego ideału jest niewyczuwalna”. *Idem, Gesamtausgabe*, pod red. A. Kaufmanna, t. 3, Heidelberg 1990, s. 17.

niejsza od respektu wobec różnorodności otaczającego nas świata i jego historii. W tej schematyczności, w uwięzieniu między białym i czarnym, dobrem i złem, jedynką i zerem, między twardym „tak” i równie twardym „nie”, tkwi ukryte niebezpieczeństwo radykalizmu. Mimo to upraszczamy, klasyfikujemy, periodyzujemy, szukając prostej i jednoznacznej „istoty” badanych zjawisk.

## 2. Problem porównywalności reżimów totalitarnych. Hitleryzm a stalinizm

W perspektywie empiryczno-historycznej chętnie godzimy się z tezą, że żaden z doniosłych fenomenów społecznych przeszłości, zwłaszcza wieku XX, nie poddaje się analizie naukowej wykraczającej poza lakoniczny opis badanych zdarzeń. Stąd próby wypracowania klarownych schematów klasyfikacyjnych, zdradzające skłonność do abstrahującego racjonalizmu, budzą wśród historyków więcej kontrowersji niż skłonności do powszechnej zgody. Widoczne jest to na przykład w dyskusji nad zagadnieniem istoty reżimów autorytarnych w porównaniu z faszyzmem włoskim, niemieckim narodowym socjalizmem, stalinizmem czy też reżimami tzw. socjalizmu realnego. Wszystkie one – niezależnie od używanych nazw państw, w których panowały – były mniej lub bardziej antyrepublikańskie, antydemokratyczne i antyliberalne. Wszystkie, choć w różnym stopniu, ograniczały prawa człowieka i swobodę obywatelskiej partycypacji w życiu publicznym. Najbardziej „twarde” z tych reżimów, najbardziej zniewalające i prowadzące do największych zbrodni przeciwko człowieczeństwu<sup>3</sup> określone zostały w zachodniej filozofii politycznej mianem totalitaryzmu<sup>4</sup>. Nazizm i stalinizm postawione zostały tu obok siebie, jako synonimy określające państwo urządzone na kształt obozu koncentracyjnego. W „obozie” tym „panowała” powszechnie niezrozumiała lub odwołująca się wprost do „argumentów” irracjonalnych ideologia. Narzędziem tego panowania był natomiast równie irracjonalny, powszechnie (choć w różnych formach i z różnym natężeniem) stosowany terror<sup>5</sup>. Takie porównanie okazało się oczywiście nie do przyjęcia dla intelektualistów sympatyzujących ze światowym komunizmem, rozwijającym się pod przywództwem

<sup>3</sup> Pojęcie zbrodni przeciwko człowieczeństwu określone zostało w art. 6c *Statutu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego* z 8 sierpnia 1945 r. oraz w art. 1 ust. 2c *Ustawy nr 10 Alianckiej Rady Kontroli* z 30 stycznia 1946 r. Zbrodnie przeciwko człowieczeństwu utożsamiane są często ze zbrodniami przeciwko (całej) ludzkości.

<sup>4</sup> Chodzi o powojenną teorię totalitaryzmu, reprezentowaną głównie przez Franza Neumanna, Hannah Arendt, Carla Joachima Friedricha oraz Karla Dietricha Brachera. Tezy tych autorów omawiają m.in.: Ian Kershaw w: *Der NS-Staat. Geschichtsinterpretationen und Kontroversen im Überblick*, Reinbeck bei Hamburg 1989, s. 43–87, oraz Maria Zmierzak w: *Spory o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Poznań 1988, s. 129–143.

<sup>5</sup> H. Arendt, *The Origins of Totalitarianism*, London 1958, s. 460–466.

*Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich*. W ich interpretacji nazizm ujęty został w granicach ogólnego pojęcia faszyzmu, stosowanego do określenia wszelkich ruchów i reżimów prawicowo-radykalnych<sup>6</sup>. Od końca lat 60. ten schemat interpretacyjny zdobył sobie popularność również w niekomunistycznych kręgach Europy Zachodniej<sup>7</sup>.

Podstawowy konflikt ideowy między hitlerowskim naturalistycznym (biologiczno-rasistowskim) socjalizmem narodowym i stalinowskim historyczno-dialektycznym socjalizmem państwowym<sup>8</sup> utrudnia wprawdzie określanie tych dwóch reżimów jednym i tym samym terminem. Dużo racji ma jednak Hannah Arendt, która w szczególnie określonej perspektywie porównawczej nie widzi różnicy między marksistowskim historycyzmem sowieckich komunistów a specyficznym przyrodniczym junsnaturalizmem nazistów. Obydwie te pozycje ideowe odwołują się bowiem do nadrzędnych praw, które miałyby totalnie determinować rzeczywistość świata ludzkiego. Z jednej strony mają to być prawa przyrody prowadzące nieuchronnie do selekcji rasowej, z drugiej zaś prawa dialektycznego procesu historycznego, który prowadziłby równie nieuchronnie do selekcji klasowej. Mimo tego szczególnego podobieństwa wynikającego ze wspólnej podstawy materialistycznej, zrozumiały wydaje się też konflikt między spojrzeniem materializmu naturalistycznego (rasizm, darwinizm) i materializmu historycznego (marksizm). Nie chodzi tu tylko o podstawową sprzeczność między historyzmem lekceważącym naturę pozbawioną historii i naturalizmem zamkniętym w dogmacie niezmienności. Hasło walki klas nie daje się pogodzić z hasłem walki ras. Każda z tych specyficznych pozycji ideowych – rasistowsko-biologiczna i historyczno-ekonomiczna – ma ponadto charakter totalny. Każda z nich żąda wyłączności w tłumaczeniu wszelkich zjawisk życia ludzkiego i nie znosi kompromisu. Obydwie muszą więc zwalczać się wzajemnie.

Trzeba pamiętać, że frazeologia stosowana przez propagandę nazistowską była zarówno antymarksistowska, jak i – podobnie jak sam marksizm – antykapitalistyczna. Mieściła w sobie wątek socjalistyczny, choć w sensie socjalizmu narodowego, a nie socjalizmu państwowego. Narodowa droga do socjalizmu oznaczała tu walkę z internacjonalizmem w imię zabezpieczenia socjalnych interesów tylko własnego narodu. Narodowy socjalizm jawił się jako ruch socjalnie zaangażowany, dbający o socjalną (bytową) „godność” każdego członka narodowej wspólnoty (*Volksgemeinschaft*). Ruch ten przyczyniał się do wzrostu zatrudnienia, poziomu życia (*Autostrady, Volkswagen, Volksempfänger*), zabezpieczał szeroką

<sup>6</sup> Reprezentatywne są tu – pojawiające się od wczesnych lat 20. XX w. – definicje Sinowie-wa, Bordigi, Radka i Dymitrowa. Zob. H. Fenske, D. Mertens, W. Reinhard, K. Rosen, *Geschichte der politischen Ideen. Von der Antike bis zur Gegenwart*, Frankfurt am Main 1996, s. 517–518.

<sup>7</sup> Por. E. Nolte, *Faschismus*, [w:] *Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland*, t. 2, Stuttgart 1972, s. 329–336.

<sup>8</sup> Rozróżnienie pojęć socjalizm narodowy i socjalizm państwowy oparte zostało na wywodach Karla Dietricha Brachera, zawartych w jego pracy: *Die Krise Europas. Seit 1917*, Frankfurt am Main, Berlin 1993, s. 156.

gamę świadczeń socjalnych, głosił idee skromności i poświęcenia się w służbie dla narodu. Nie były to cechy aż tak obce stalinowskiej idei budowania komunizmu w jednym państwie. Jeśli dałoby się pominąć stosunek obydwu systemów do własności prywatnej, to okazałoby się, że nazistowskie i komunistyczne rozumienie idei wspólnoty – choć oparte na zasadniczo różnych kryteriach – nie były od siebie aż tak odległe. Na gruncie tradycji europejskiej kwestia stosunku do własności prywatnej ma jednak pierwszorzędne znaczenie<sup>9</sup>. W tym punkcie pozycje ideowe nazizmu i stalinizmu były sobie zasadniczo wrogie.

Zasadnicza wrogość ideowa między dwoma zbrodniczymi reżimami nie czyni jednak różnicy w odniesieniu do praktyki działania politycznego, chyba że przyjmiemy, iż na przykład stosunek do własności prywatnej ma decydujący wpływ na tę praktykę. Fakt, że narodowy socjalizm gwarantował minimum ochrony własności prywatnej, mógłby wskazywać, że system ten rezygnował tym samym z części swych totalitarnych roszczeń do pełnej kontroli nad indywidualum. Sowiecki komunizm zdaje się w tym punkcie bardziej totalitarny. Z drugiej strony, zdecydowanie antyegoistyczna frazeologia komunistów stanowiła zapórę (choć nie zawsze skuteczną) przed nacjonalizmem, charakterystycznym dla nazistów. Zarówno jedno, jak i drugie nastawienie (światopogląd) – z jednej strony uniwersalne, kosmopolityczne, z drugiej zaś ekskluzywne, nacjonalistyczne – okazały się zgubne, gdy gwałtem zaczęto dowodzić ich słuszności. Efektem były reżimy totalitarne, które dla „udowodnienia” własnych „prawd” gotowe były stosować skrajny masowy terror. W końcu, rozbudowany przez nie aparat przymusu stał się samonapędzającym się mechanizmem, dla którego ideologia zaczęła odgrywać rolę służebną wobec interesów „czystej” władzy. Nie chodzi więc o pomniejszanie znaczenia różnic ideologicznych między nazizmem i stalinizmem. Głoszone idee odgrywały niewątpliwie ważną rolę zarówno w procesie dochodzenia do władzy, jak i w okresie jej umacniania i poszerzania. Charakterystyczne dla systemów totalitarnych ciągle utrzymywanie poddanych w stanie rewolucyjnego poruszenia wymagało ciągłego odwoływania się do ideologii. Z punktu widzenia specyficznej dla tych systemów techniki sprawowania władzy nie wydaje się jednak, żeby konkretna treść głoszonych przez nie ideologii miała znaczenie pierwszorzędne. Każda z nich w jakimś sensie odwoływała się do idei postępu i specyficznie pojętego „humanizmu”<sup>10</sup>. Owszem, z różnych ideolo-

<sup>9</sup> Szerzej na ten temat zob. D. Bogacz, *Własność i osoba w myśli katolickiego personalizmu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. LVI, 2004, z. 1, s. 264.

<sup>10</sup> Oświeceniowo-postępowe i humanistyczne (antropocentryczne) przesłanie odnaleźć można w pismach Marksa, przepowiadającego rewolucyjne zwycięstwo klasy robotniczej, które w konsekwencji miało prowadzić do zniesienia antagonizmów klasowych. Hitler dostrzegał natomiast „niszczenie podstawowej przesłanki wszelkiego ludzkiego postępu” w powstrzymaniu „zwycięskiego pochodzenia najlepszej rasy”. Warto pamiętać, że przed zbrodniami narodowego socjalizmu zainteresowanie „rasologią” i doktryną darwinizmu społecznego nie budziło podejrzeń o antyhumanizm. Elementy darwinizmu zachowały się do dziś w doktrynie liberalizmu ekonomicznego. Pod maską inżynierii genetycznej powraca też problem rasizmu. Selekcja biologiczna w odniesieniu do

gicznych treści wynikały różne definicje wroga, ale sama funkcja mobilizowania mas, jaką ów rasowy bądź klasowy wróg („obiektywny”<sup>11</sup>) miał do spełnienia, w istocie nie różniła dwóch omawianych tu systemów.

Oczywiście, żadne porównania nie mogą prowadzić do relatywizowania zbrodni narodowego socjalizmu i stalinizmu. Te pozostają w swych motywach, rozmiarach i metodach nieporównywalne, nawet jeśli próbuje się ważyć ciężar jednych i drugich<sup>12</sup>. W odniesieniu do samej praktyki sprawowania władzy porównanie narodowego socjalizmu ze stalinizmem wydaje się jednak uzasadnione, choć pozostaje ono dyskusyjne na gruncie wspomnianych kryteriów ideologicznych. Fakt, że po jednej stronie mamy radykalną prawicę, po drugiej zaś jeszcze bardziej radykalną lewicę, nie odgrywa wszak decydującej roli w obszarze pojęcia i teorii totalitaryzmu. Nie chodzi tu bowiem o orientację ideologiczną władzy, lecz o sposób jej sprawowania<sup>13</sup>. W tym wąskim znaczeniu pojęcie totalitaryzmu<sup>14</sup> wydaje się lepiej przedstawiać istotę najbardziej radykalnych dyktatur XX wieku (nazizmu i stalinizmu) niż szersze pojęcia faszyzmu, komunizmu bądź tzw. realnego socjalizmu.

### 3. Problem klasyfikacji systemu politycznego Gdańska w porównaniu z Trzecią Rzeszą. Uwagi wstępne

Z naukowego punktu widzenia pojęcie i powojenna teoria totalitaryzmu mają oczywiście wiele słabych stron<sup>15</sup>. Są powierzchowne, bo koncentrują się tylko na samej technice sprawowania władzy, i mają charakter typowo porównawczy. Nie uwzględniają zarówno oblicza ideowego porównywanych systemów, jak

---

organizmu ludzkiego staje się znowu kontrowersyjnym tematem w tzw. społeczeństwach wysoko rozwiniętych, które odwołują się wszak do tradycji humanizmu. Zob. K. Marks, *Manifest Partii Komunistycznej*, [w:] J. Justyński, *Wybór tekstów źródłowych z historii doktryn polityczno-prawnych*, Toruń 1994, s. 167–170; A. Hitler, *Mein Kampf*, [w:] *tamże*, s. 275; H. Fenske, D. Mertens, W. Reinhard, K. Rosen, *op. cit.*, s. 482–488.

<sup>11</sup> F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1985, s. 22–23.

<sup>12</sup> Por. S. Courtois i in., *Schwarzbuch des Kommunismus: Unterdrückung, Verbrechen und Terror*, München 1998; tłumaczenie polskie: *Czarna księga komunizmu Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999. Problem relatywizacji zbrodni hitlerowskich był przedmiotem głośnej debaty historyków niemieckich w latach 80. Zob. „Historikerstreit”. *Die Dokumentation der Kontroverse um die Einzigartigkeit der nationalsozialistischen Judenvernichtung*, München–Zürich 1991.

<sup>13</sup> Por. M. Zmierzak, *Totalitaryzm czy totalitaryzmy? O kłopotach z definiowaniem pojęcia*, [w:] T. Wallas (red.), *Totalitaryzm. Wybrane problemy teorii i praktyki*, Poznań 2003, s. 9.

<sup>14</sup> O szerokich ujęciach totalitaryzmu zob. I. Kershaw, *op. cit.*, s. 71–74.

<sup>15</sup> Zob. *ibidem*, s. 69–75.

również realiów kulturowych i społeczno-ekonomicznych, odmiennych przecież zasadniczo w nazistowskich Niemczech i stalinowskiej Rosji. Owa powierzchowność i porównawcza funkcja pojęcia totalitaryzmu wydaje się jednak do pewnego stopnia użyteczna z punktu widzenia przedmiotu niniejszych rozważań. Chodzi bowiem o charakterystykę reżimu narodowo-socjalistycznego, ale nie tego, który panował w latach 1933–1945 na terytorium *Trzeciej Rzeszy*, lecz tego, który w latach 30. XX w. był u władzy w *Wolnym Mieście Gdańsku*. Zarysowująca się tu perspektywa porównawcza rządów nazistowskich w Rzeszy i w Gdańsku nie prowadzi jednak, wbrew pozorom, do potwierdzenia wartości poznawczej teorii totalitaryzmu. Budzą się tu raczej nowe wątpliwości w ocenie naukowej przydatności tej teorii. Mimo to pojęcie totalitaryzmu zdaje się nie tracić na swej atrakcyjności.

Jeśli przyjmiemy, że reżim nazistowski w Niemczech był totalitarny (świadomości ograniczoności tego pojęcia) i w tym sensie reżim ten będziemy porównywali ze stalinizmem, to tym bardziej uzasadnione stanie się porównanie z równie niemieckim, choć działającym poza granicami Rzeszy, nazizmem Wolnego Miasta Gdańska. W tym jednak porównaniu, z punktu widzenia teorii totalitaryzmu, okazuje się paradoksalnie, że systemy władzy narodowych socjalistów w Rzeszy i w Wolnym Mieście Gdańsku różniły się bardziej niż „rdzenny” hitleryzm od stalinizmu. Polityka niesuwerennych rządów Wolnego Miasta była bowiem poddana większej kontroli międzynarodowej niż polityka przywódców suwerennej Trzeciej Rzeszy czy Związku Radzieckiego. Kontrola ta sprawowana była z jednej strony przez *Ligę Narodów*, która była gwarantem gdańskiej konstytucji. Z drugiej strony swych szczególnych praw na terenie Gdańska strzegło państwo polskie. Wreszcie z trzeciej strony kontrolerem gdańskich władz były rządy Rzeszy, które traktowały Wolne Miasto jako kartę przetargową we własnej polityce zagranicznej. W obliczu tego skomplikowanego, choć nierzadko skutecznego systemu kontroli, gdańscy narodowi socjaliści nie zdołali samodzielnie przekształcić ustroju Wolnego Miasta w kierunku całkowicie odpowiadającym ich aspiracjom. Do wybuchu wojny (który nastąpił 1 września 1939 r. właśnie na terytorium Gdańska) nie udało się nazistom przeobrazić całej sfery publicznego i prywatnego życia Gdańszczan w sterroryzowany jedną ideologią obóz koncentracyjny.

Nawet jeśli rządy narodowych socjalistów w Rzeszy i w Gdańsku dążyły do takiej samej władzy totalnej nad swoimi „poddanymi”, to nie mogły realizować tych dążeń wspólnie, w tym samym czasie i w takim samym zakresie. Nie tworzyły więc na podległych im obszarach stanów faktycznych, które można by określić jako rzeczywistości w równym stopniu totalitarne. Totalitaryzm *sensu stricto* nie godzi się jednak na żaden kompromis, nie znosi żadnych ograniczeń. Jeśli narodowy socjalizm był reżimem totalitarnym, to trudno jest sobie wyobrazić, żeby w jednym kraju był on bardziej, a w innym mniej totalitarny. A jednak, gdy porównujemy proces *nazyfikacji* Rzeszy Niemieckiej i Wolnego Miasta Gdańska, na-

suwa się wniosek, że możliwy był model totalitaryzmu kontrolowanego, ograniczonego czy hamowanego. Totalitaryzm ten był wprawdzie nieograniczony w odniesieniu do władczych intencji narodowo-socjalistycznej ekipy rządzącej i w niektórych obszarach prowadzonej przez nią polityki. W sferze prawa stanowionego gdańscy naziści zmuszeni zostali jednak do istotnych kompromisów. Wniosek ten nie musi budzić zaskoczenia. Skoro Wolne Miasto Gdańsk, z jego autonomicznym statusem międzynarodowym, określane było jako „pół-suwerenny twór państwowy”<sup>16</sup>, to można je było określić również jako „twór pół-totalitarny”. Fakt, że Gdańsk w 90% zamieszkiwała ludność niemiecka i z niemieckością zasymilowana, że od wieków zdominowany był kulturowo przez czynnik niemiecki, powodował, że w latach 1920–1933 zarówno ustrój, jak i cały krajobraz polityczny tego obszaru był lustrzanym odbiciem stosunków panujących w Rzeszy<sup>17</sup>. A jednak rządowi narodowo-socjalistycznym (1933–1939) nie udało się uczynić z Wolnego Miasta prawdziwie totalitarnego tworu państwowego na kształt Trzeciej Rzeszy. Okazało się bowiem, że sama forma rządu, jego ideowe oblicze, ambicje rządzących i stosowana przez nich technika sprawowania władzy nie wystarczą do stworzenia systemu w pełni totalitarnego. Równie ważne są warunki zewnętrzne, w których ekipa rządząca próbuje urzeczywistniać swoje totalitarne marzenia. Warunki te były natomiast w Gdańsku inne niż w Rzeszy.

#### 4. Rozwój ruchu narodowo-socjalistycznego na terenie Gdańska i Rzeszy (1922–1930)

Podobnie jak w Niemczech, początki ruchu narodowo-socjalistycznego w Wolnym Mieście Gdańsku sięgają wczesnych lat 20. Idee *Narodowo-Socjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej* (NSDAP) propagowała tu najpierw organizacja utworzona jesienią 1922 r. pod nazwą *Partia Niemiecko-Socjalna* (DSP). Większość jej członków należała zarazem do niemieckiej NSDAP<sup>18</sup>. Od początku swego istnienia gdańska DSP posiadała również własną bojówkę, określaną jako *Związek Bojowy (Kampfverband) „Der Kamerad”*. Oddział ten był odpo-

<sup>16</sup> S. Kutrzeba, *Wolne Miasto pod względem prawnym*, [w:] *idem* (red.), *Gdańsk Przeszość i teraźniejszość*, Lwów 1928, s. 268.

<sup>17</sup> Szerzej o tym zob. D. Bogacz, *Fremde in einer freien Stadt. Deutsche, Polen und Juden in Danzig 1920–1939. Zur Minderheitenforschung in Ostmitteleuropa*, Kap. 2, Diss., Bonn 2000, s. 63–114.

<sup>18</sup> Określenia: „niemiecka NSDAP” bądź „niemieccy narodowi socjaliści” używane są tu w odniesieniu do organizacji i przedstawicieli narodowego socjalizmu działających na obszarze Rzeszy Niemieckiej, w odróżnieniu od organizacji i przedstawicieli narodowego socjalizmu działających na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, co do których stosujemy odpowiednio określenia: „gdańska NSDAP” i „gdańscy narodowi socjaliści”.

wiednikiem bojówek NSDAP, tworzonych na terytorium Rzeszy również od roku 1922<sup>19</sup>. Bojówki te składały się na *Oddział Szturmowy „Brunatne Koszule”* (*Sturm-Abteilung „Braunhemden”*), określane skrótem: SA. W pierwszym roku swej działalności Partia Niemiecko-Socjalna zdobyła znaczną popularność wśród mieszkańców Wolnego Miasta. Posiadała swoje grupy miejscowe (*Ortsgruppen*) w Gdańsku, Sopocie i we Wrzeszczu. Ostatnia z nich liczyła ok. 1000 członków. W wyborach do gdańskiego *Sejmu (Volkstag)* 18 listopada 1923 r. działaczom DSP udało się zdobyć poparcie 10 301 wyborców, co zapewniło im 7 spośród 120 miejsc poselskich. Po nieudanym puczu monachijskim Adolfa Hitlera z 9 listopada 1923 r., w obliczu kryzysu niemieckiej partii narodowo-socjalistycznej, rozwój Partii Niemiecko-Socjalnej w Wolnym Mieście Gdańsku został jednak zahamowany<sup>20</sup>.

Narodziny niemieckiej NSDAP wiązały się z ogłoszeniem 24 lutego 1920 r. dwudziestopięciopunktowego programu tej partii. NSDAP powstała w drodze przekształcenia istniejącej od 5 stycznia 1919 r. *Niemieckiej Partii Robotniczej (DAP)* w tzw. partię nowego typu. Główną rolę w tym przeobrażeniu DAP w NSDAP odegrał Adolf Hitler, który od września 1919 r. był członkiem DAP, a od lipca 1921 r. przewodniczącym nowej partii<sup>21</sup>. Na terenie Wolnego Miasta Gdańska pierwsza grupa miejscowa NSDAP powstała dopiero po odnowieniu organizacji partyjnej narodowych socjalistów w Rzeszy, które nastąpiło 27 lutego 1925 r.<sup>22</sup> Spotkanie założycielskie, liczącej 54 osoby, gdańskiej grupy miejscowej odbyło się 21 października 1925 r. w jednej z sal budynku gdańskiego Sejmu. Pisemna zgoda urzędującego w Monachium centralnego kierownictwa partii na utworzenie pierwszej grupy NSDAP w Gdańsku pochodzi z 14 października roku 1925. Pięć miesięcy później, 11 marca 1926 r., założony został również *Okręg NSDAP Wolnego Miasta Gdańska (NSDAP-Gau der Freien Stadt Danzig)*. Oficjalne utworzenie gdańskiego okręgu NSDAP potwierdzone zostało przez monachijską centralę partyjną dnia następnego (12 marca 1926 r.). Pierwszym *gauleiterem* (kierownikiem okręgu partyjnego) Gdańska został Hans Hohnfeldt – dotychczasowy przywódca gdańskiej DSP i Związku Bojowego *Der Kamerad*. Partia Niemiecko-Socjalna nie została wprawdzie rozwiązana (przetrwiała do roku 1928), wielu członków jej bojówki zasililo jednak szeregi pierwszej grupy gdańskiej SA, utworzonej 9 kwietnia 1926 r. Również wiosną tego samego roku utworzone zostały w Wolnym Mieście dwie dziesięcioosobowe grupy SS (*Schutz-Staffeln*)<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> *Der grosse Ploetz. Die Daten-Enzyklopädie der Weltgeschichte. Daten, Fakten, Zusammenhänge*, Freiburg im Breisgau 1998, s. 890.

<sup>20</sup> Z. Ciećkowski, *Powstanie i rozwój ruchu narodowo-socjalistycznego w Wolnym Mieście Gdańsku do 1933 r.*, „Zapiski Historyczne”, nr 30/1965, z. 2, s. 42–46.

<sup>21</sup> M. Maciejewski, *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej. O źródłach i początkach nazizmu 1919–1924*, Warszawa–Wrocław 1985, s. 70–71, 76.

<sup>22</sup> Zob. P. Hüttenberger, *Die Gauleiter. Studie zum Wandel des Machtgefüges in der NSDAP*, Stuttgart 1969, s. 9–25.

<sup>23</sup> Z. Ciećkowski, *op. cit.*, s. 47.



Z powyższego wynika, że początki ruchu zorganizowanego pod szyldem NSDAP datują się w Wolnym Mieście Gdańsku znacznie później niż w Rzeszy. Od ogłoszenia programu NSDAP (24 lutego 1920 r.) do pierwszego zebrania gdańskiej grupy miejscowej tej partii (21 października 1925 r.) upłynęło ponad pięć i pół roku. Dla historii ruchu narodowo-socjalistycznego był to czas długi, nawet jeśli uwzględnimy fazę kryzysu, z którym partia nazistowska zmagala się od nieudanego puczu monachijskiego (z 9 listopada 1923 r.) do uwolnienia Hitlera z więziennej celi (20 grudnia 1924 r.). Wcześniejsze związki ideowe i personalne między niemiecką NSDAP i gdańską DSP wpłynęły wprawdzie na popularyzację idei narodowo-socjalistycznych w Wolnym Mieście, nie powodowały jednak bezpośredniej podległości organizacyjnej. Aż do odnowienia organizacji NSDAP w Rzeszy (27 lutego 1925 r.) partia ta nie skonsolidowała wokół swego programu ruchu rzeczywiście masowego. W pierwszej połowie lat dwudziestych jej wpływy ograniczały się w zasadzie do Bawarii i Śląska. Jednak od roku 1925 sytuacja w Rzeszy uległa wyraźnej zmianie, podczas gdy w Wolnym Mieście Gdańsku ruch narodowo-socjalistyczny do końca lat dwudziestych pozostawał niewiele znaczącą siłą polityczną. W przededniu wyborów do gdańskiego parlamentu, które odbyły się 13 listopada 1927 r., miejscowa partia nazistowska liczyła 400 członków, co stanowiło 0,1% z ok. 400 000 mieszkańców Wolnego Miasta. W tym samym czasie w Rzeszy do NSDAP należało 72 000 osób, co już przekraczało 0,1% liczącej wtedy 62 miliony ludności Niemiec. Po tym, jak we wspomnianych wyborach z 1927 r. narodowi socjaliści uzyskali tylko jedno miejsce poselskie w gdańskim Volkstagu, liczba członków gdańskiej NSDAP zmalała do 200 osób. W następnym roku nazistom niemieckim udało się w majowych wyborach do *Reichstagu* zdobyć poparcie 2,6% wyborców, co dało im 12 mandatów. Nie było to też wiele, zważywszy, że Reichstag mieścił wtedy 491 miejsc poselskich, podczas gdy w gdańskim Volkstagu zasiadało 120 posłów<sup>24</sup>. Ruch nazistowski w Niemczech rozwijał się jednak dynamicznie, by w wyborach z 14 września 1930 r. uzyskać 18% głosów wyborczych i 107 mandatów. Partia Hitlera w Niemczech liczyła wówczas 129 000 członków – o 45 000 więcej niż w roku 1928<sup>25</sup>. W Gdańsku natomiast jeszcze w połowie roku 1930 liczba członków NSDAP nie przekraczała 800 osób, totejsza organizacja partyjna pozostawała zaś w stanie wewnętrznego skłócenia i rozkładu<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> W okresie międzywojennym liczba miejsc poselskich w parlamentach Rzeszy i Wolnego Miasta Gdańska zmieniała się. W Reichstagu liczba ta stale rosła: z 421 w roku 1919 do 814 w roku 1938. W Gdańsku datę graniczną stanowił rok 1930, w którym liczba miejsc poselskich Volkstagu zmniejszona została ze 120 do 72, a liczba urzędów senatorskich z 22 do 12. *Der grosse Ploetz...*, s. 875; M. Podlaszewski, *Ustrój polityczny Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1933*, Gdynia 1966, s. 61–62.

<sup>25</sup> M. Broszat, *Der Staat Hitlers. Grundlegung und Entwicklung seiner inneren Verfassung*, München 1969, s. 49.

<sup>26</sup> R.A.C. Parker, *Weltgeschichte*, Augsburg 2000, t. 34, s. 238; J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871–1945*, Poznań 1986, s. 305; W. Czaplinski, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 655.

## 5. Elementy narodowo-socjalistycznego systemu władzy. Gdańsk a Rzesza

Dopiero po sukcesie osiągniętym w wyborach do Reichstagu z 14 września 1930 r. kierownictwo partii hitlerowskiej w Niemczech podjęło kroki w kierunku wzmocnienia ruchu narodowo-socjalistycznego na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Wybory do tutejszego Volkstagu miały się odbyć 16 listopada 1930 r. Dla gdańskiej NSDAP była to więc rzeczywiście „za pięć dwunasta”<sup>27</sup>. Zgodnie z komentarzem Hermanna Göringa, przełomu w tej sytuacji mógł dokonać tylko ktoś z osobowością przywódcy-fanatyka<sup>28</sup>. Wybór padł na pochodzącego z Frankonii (północna Bawaria) dwudziestoosmioletniego Alberta Forstera. Był on zaufanym towarzyszem Hitlera, protegowanym Göringa i Goebbelsa, najmłodszym deputowanym do Reichstagu i jednym z najmłodszych przywódców narodowo-socjalistycznych. Zanim Forster przybył do Gdańska, Hitler zarządził jeszcze w październiku 1930 r. reorganizację tamtejszego okręgu partyjnego. Na czele „odnowionego” okręgu NSDAP pod nazwą *Gau Danzig* miał stanąć właśnie Albert Forster. Pod jego kierownictwem gdańska NSDAP miała zdobyć władzę do pewnego stopnia porównywalną z tą, jaką narodowi socjaliści dzierżyli w Trzeciej Rzeszy.

Porównywalność ta jest jednak ograniczona. Nie można bowiem postawić znaku równości pomiędzy zakresem władzy przypadającym w udziale gdańskim i niemieckim nazistom. Odnosi się to zwłaszcza do lat 1933–1939, gdy na czele Wolnego Miasta Gdańska i Trzeciej Rzeszy stały dwa formalnie niezależne od siebie rządy narodowo-socjalistyczne. Do wybuchu wojny Gdańsk pozostał wszak odrębnym od Rzeszy, mniej lub bardziej „wolnym” miastem. Z hitlerowskim, wodzowskim „państwem stanu wyjątkowego”<sup>29</sup> miasto to zostało zjednoczone dekretem gauleitera Forstera dopiero 1 września 1939 roku<sup>30</sup>. Po tym akcie utworzony został 8 października 1939 r. *Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig-Westpreußen)*, a gdański gauleiter otrzymał (26 października 1939 r.) urząd *Namiestnika Rzeszy (Reichsstatthalter)*. Dopiero wtedy proces *ujednoczenia (Gleichschaltung)* Wolnego Miasta z Rzeszą został „zakończony”, a ówczesny minister spraw wewnętrznych Rzeszy Wilhelm Frick mógł stwierdzić, że osiągnięta została jedność między administracją i kierownictwem politycznym Gdańska<sup>31</sup>. Choć trzeba zaznaczyć, że nawet wtedy owa jedność partii i państwa w Trzeciej Rzeszy była kwestią dyskusyjną.

<sup>27</sup> D. Schenk, *Albert Forster. Gdański namiestnik Hitlera*, Gdańsk 2002, s. 46.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> F. Ryszka, *op. cit.*, *passim*.

<sup>30</sup> D. Schenk, *op. cit.*, s. 192.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 206–207.

## Problem jedności partii i państwa

Zagadnienie jedności partii i państwa wydaje się ciągle aktualnym przedmiotem dyskusji w studiach nad niemieckim narodowym socjalizmem. Zdaniem jednych badaczy cel ujednoczenia kierownictwa politycznego i administracji publicznej w Trzeciej Rzeszy nie został nigdy osiągnięty<sup>32</sup>. Dążąc do pełnej kontroli nad wszystkimi szczeblami aparatu urzędniczego, partia miała doprowadzić raczej do zniszczenia jego dotychczasowej jednolitości<sup>33</sup>. Efektem miało być tzw. *państwo podwójne* (*Doppelstaat*), w którym istniały dwie konkurujące ze sobą struktury administracyjne: tradycyjna, opierająca swoją działalność na prawie (*Normenstaat*) i niekonwencjonalna, partyjna administracja państwowa, opierająca swoją działalność na samowoli (*Maßnahmenstaat*)<sup>34</sup>. Inni badacze powołują się na dość dyskusyjne dane, z których wnioskuje, że już w roku 1935 na terenie Rzeszy trzy piąte z wszystkich 52 000 stanowisk w administracji państwowej i komunalnej obsadzonych było przez członków NSDAP<sup>35</sup>. Skądinąd znana jest teza, że owa jedność partii i administracji osiągnięta została w pełni dopiero w końcu roku 1942, gdy gauleiterzy przejęli kompetencje *Komisarzy Obrony Rzeszy* (*Reichsverteidigungskommissare*), przez co stali się obok SS jedyną władzą na podległych im obszarach<sup>36</sup>. W tym czasie Rzesza znajdowała się jednak w głębokim kryzysie wojennym.

W odniesieniu do „Wolnego” jeszcze Miasta Gdańska interesujące są dane opublikowane w 1964 r. przez Halinę Trocką. Wynika z nich, że w połowie grudnia 1937 r. z ogólnej liczby 5277 gdańskich urzędników ok. 77% (4085 osób) należało do NSDAP<sup>37</sup>. W przytoczonym przez autorkę meldunku polskiej *Ekspozytury Inspektoratu Ceł* w Gdańsku wyszczególnione zostały rodzaje urzędów Wolnego Miasta Gdańska. Jak wiadomo, cała administracja kolejowa i celna oraz „połowa” *Rady Portu i Dróg Wodnych* kontrolowane były przez Polskę. Mimo to

<sup>32</sup> W. Benz, *Herrschaft und Gesellschaft im nationalsozialistischen Staat. Studien zur Struktur und Mentalitätsgeschichte*, Frankfurt am Main 1990, s. 61.

<sup>33</sup> H. Schulze, *Staat und Nation in der europäischen Geschichte*, München 1999, s. 312.

<sup>34</sup> E. Jäckel, *Hitlers Herrschaft. Vollzug einer Weltanschauung*, Stuttgart 1991, s. 63; E. Fraenkel, *Der Doppelstaat*, Frankfurt am Main 1974.

<sup>35</sup> R. Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1994, s. 74–75. Karl Dietrich Bracher podaje, że w roku 1935 przez członków partii nazistowskiej obsadzonych było ok. 50% stanowisk w zarządach władz miejskich, a 30% w zarządach powiatowych. Stosunek ten zmieniał się w następnych latach jeszcze bardziej na korzyść NSDAP. W 1937 r. 86% urzędników w Prusach, a 63% na pozostałych obszarach Trzeciej Rzeszy miało należeć do partii sprawującej władzę. K.D. Bracher, *Die deutsche Diktatur. Entstehung, Struktur, Folgen des Nationalsozialismus*, Köln 1972, s. 379–380.

<sup>36</sup> F. Ryszka, *op. cit.*, s. 317–318, 322; zob. także: K. Düwell, *Gauleiter und Kreisleiter als regionale Gewalten des NS-Staates*, [w:] H. Möller, A. Wirsching, W. Ziegler (red.), *Nationalsozialismus in der Region. Beiträge zur regionalen und lokalen Forschung und zum internationalen Vergleich*, München 1996, s. 161–174.

<sup>37</sup> H. Trocka, *Gdańsk a hitlerowski „Drang nach Osten”*, Gdańsk 1964, s. 130.

pracownicy tych resortów należeli odpowiednio w 46%, 72% i 73% do partii narodowo-socjalistycznej. Administracja Rządu Wolnego Miasta (*Senatu*) była znazyfikowana w 76%, poczta gdańska w 79%, administracja komunalna w 81%, podatkowa w 84%, zaś administracja lasów państwowych w 100%. Sądy Wolnego Miasta obsadzone były w 60% przez nazistów. Wreszcie gdańska policja była znazyfikowana w 83,5%.

### Aparat represji i inne instytucje władzy

Struktura gdańskiej policji podzielona była na cztery piony: policję administracyjną, porządkową (*Schutzpolizei*), kryminalną i żandarmerię. Błędne byłoby więc twierdzenie, że w Wolnym Mieście Gdańsku oficjalnie urzędowało *gestapo*. Jako *Tajna Policja Państwowa (Geheime Staatspolizei)* Trzeciej Rzeszy, instytucja ta posiadała na terenie Gdańska od 1938 r. swoją tajną placówkę kontrwywiadowczą. Współpracowała ona z gdańską policją kryminalną, ale nie wchodziła w skład oficjalnej struktury gdańskiej policji<sup>38</sup>. Jeden z podstawowych elementów totalitarnego systemu władzy – tajny aparat represji nie występował w systemie politycznym rządzonego przez narodowych socjalistów Wolnego Miasta Gdańska. Niezależna od centralnych organów administracji publicznej i organów sądowych Tajna Policja Państwowa (*gestapo*) działała natomiast na terenie Rzeszy (początkowo tylko Prus) już od kwietnia 1933 r.

Wysoki stopień nazyfikacji gdańskich urzędów zauważalny był już na początku lat trzydziestych. Fakt ten stanowił mocny polityczny argument w rękach partii rządzącej. Rzeczywista władza narodowych socjalistów w Gdańsku była zatem ogromna, zwłaszcza w porównaniu z wcześniejszymi rządami Wolnego Miasta. A jednak nie osiągnęła ona tego poziomu totalności, jakiego doświadczali mieszkańcy Trzeciej Rzeszy. Naziści gdańscy mieli poparcie wśród urzędników, ale nie mieli go w samych instytucjach. Nie było tu ani tajnej policji państwowej, ani obozów koncentracyjnych i pilnujących je esesmańskich *formacji trupich czaszek*. Nie było tu również *Trybunału Narodowego (Volksgerichtshof)*<sup>39</sup> orzekającego „taśmowo” wyroki śmierci wobec rzeczywistych bądź domniemych przeciwników reżimu. Szef rządu nie był jednocześnie „wodzem” i najwyższym sędzią, nie mógł on też być naczelnym dowódcą sił zbrojnych, bo te siły w Wolnym Mieście nie istniały. Mimo niezwykle rozległej władzy, pozycja gdańskiego okręgu NSDAP była szczególna na tle innych okręgów partyjnych z terytorium Rzeszy. Wprawdzie źródła archiwalne wskazują, że na wzór innych okręgów NSDAP, również w okręgu gdańskim funkcjonował specjalny *urząd sztabowy (Stabsamt)*. Oprócz działalności organizacyjnej w łonie sztabu gauleitera, za-

<sup>38</sup> Por. K. Grünberg, *SS gwardia Hitlera*, Warszawa 1994, s. 242–243; Por. A. Męciewski, *Neugarten 27. Z dziejów gdańskiego gestapo*, Warszawa 1974, s. 5–40.

<sup>39</sup> W Rzeszy utworzony 24 kwietnia 1934 r.

daniem tej komórki było kontrolowanie wyższych urzędów administracji Wolnego Miasta pod kątem zgodności ich działań z wytycznymi polityki partyjnej<sup>40</sup>. Tej faktycznej zależności aparatu państwowego od NSDAP nie odpowiadał jednak obowiązujący w Gdańsku stan formalnoprawny. Nawet jeśli niektóre ograniczenia totalitarnych aspiracji hitlerowców miały tu tylko charakter symboliczny, to jednak nie kto inny, jak właśnie hitlerowcy potrafili docenić siłę symbolu. Fakt, że na budynku Volkstagu nie mogli umieścić flagi ze swastyką, musiał być dla nich bolesny, zwłaszcza wtedy gdy wszyscy zgromadzeni w izbie reprezentanci „niemieckiego folku” Wolnego Miasta ubrani byli w narodowo-socjalistyczne uniformy.

Międzynarodowy status Gdańska i znaczenie tego miasta dla polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy powodowały, że znany z radykalizmu przywódca gdańskiej NSDAP Forster nie otrzymał aż do wybuchu wojny żadnego gdańskiego urzędu państwowego. Większość spośród jego trzydziestu kolegów partyjnych – w roku 1935 gauleiterów NSDAP na terytorium Rzeszy – sprawowała natomiast wysokie urzędy państwowe<sup>41</sup>. Pozostawanie Forstera na uboczu oficjalnej działalności państwowej nie miało wprawdzie większego znaczenia, skoro administracja Wolnego Miasta i tak kierowana była najpóźniej od listopada 1934 r. przez podległych i posusznych gauleiterowi funkcjonariuszy partyjnych. Zastępca Forstera w kierownictwie gdańskiego okręgu NSDAP Artur Greiser sprawował po dymisji Hermanna Rauschninga (22 listopada 1934 r.) urząd *Prezydenta Senatu*. Starostowie wszystkich trzech powiatów wiejskich Wolnego Miasta<sup>42</sup> pełnili zaś funkcje kierowników powiatowych okręgów partyjnych (*Kreisleiter*). Sam przywódca gdańskiej NSDAP nie stanął jednak na czele gdańskiego rządu tak, jak Adolf Hitler uczynił to w Rzeszy 30 stycznia 1933 r.

Kierownictwo gdańskiej NSDAP pozostawało w ścisłej współpracy z monarchijską centralą partyjną. Nazyfikacja gdańskiej administracji i „gleichszaltowanie” wewnętrznych stosunków Wolnego Miasta postępowały, nawet jeśli wolniej niż w Rzeszy, to i tak w zawrotnym tempie. W sensie formalnoprawnym partia narodowo-socjalistyczna aż do wcielenia Gdańska do obszaru Rzeszy (które nastąpiło 1 września 1939 r.) nie stała się jednak absolutną i jedyną władczynią nad tym miastem. Hitler potrzebował do formalnego wyeliminowania opozycji i przejęcia pełnej kontroli nad państwem niemieckim niespełna sześciu miesięcy (od 30

<sup>40</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej w skrócie: APG), 259I/135, s. 178; por. K. Düwell, *op. cit.*, s. 162.

<sup>41</sup> Gauleiterzy Joseph Goebbels i Bernhard Rust sprawowali urzędy Ministra Rzeszy. Dziesięciu gauleiterów dzierżyło urzędy Namiestnika Rzeszy. Dalszych sześciu było jednocześnie Nadprezydentami w prowincjach pruskich. Poza tym w rękach gauleiterów były urzędy: Ministra Krajowego Bawarii (1 osoba), Kierownika Obwodu Rządowego administracji krajowej Bawarii (2 osoby) oraz Komisarza Rzeszy na Obszarze Saary (1 osoba). P. Hüttenberger, *op. cit.*, s. 79–80; W. Benz, *op. cit.*, s. 34.

<sup>42</sup> Należały do nich: Wielkie Żuławy (*Großes Werder*), Gdańskie Wyżyny (*Danziger Höhe*) i Gdańskie Niziny (*Danziger Niederung*).

stycznia do 14 lipca 1933 r.). Unieważnienie *Weimarskiej Konstytucji Rzeszy* (*Weimarer Reichsverfassung*) osiągnął w niecałe dwa miesiące (od 30 stycznia do 24 marca 1933 r.). Naziści gdańscy pozwolili sobie na otwarte lekceważenie konstytucji Wolnego Miasta dopiero w końcu roku 1938 – po pięciu latach od przejęcia władzy. Mniej czasu, bo „tylko” cztery lata potrzebował Mussolini, by osiągnąć pełnię władzy we Włoszech<sup>43</sup>. Nie znaczy to, że reżim nazistowski w Wolnym Mieście Gdańsku bardziej zbliżony był do faszyzmu włoskiego niż do swego niemieckiego pierwowzoru. Ambicje i możliwości reżimu Mussoliniego, odwołującego się do nierealnej w warunkach włoskich idei państwa totalnego, nie mogły równać się z tymi, jakie miał niemiecki narodowy socjalizm czy sowiecki stalinizm<sup>44</sup>. Intencje gdańskich nazistów odpowiadały zaś zupełnie tym, jakie prezentowali ich niemieccy koledzy partyjni. Celem ich było stworzenie takiego samego totalitarnego systemu władzy, jaki wprowadzony został przez partię hitlerowską na terenie Rzeszy. Gdańsk jednak nie był częścią Rzeszy, lecz poddanym międzynarodowej kontroli wolnym miastem z suwerennością ograniczoną na rzecz Polski i Ligi Narodów. Tym bardziej może dziwić fakt, że mimo owej kontroli narodowym socjalistom udało się „osiągnąć” aż tak wiele. Władza ich, choć była dyktatorska, nie była jednak ani totalna, ani absolutna, bo była hamowana, może nie tak bardzo przez Polskę, jak przez Ligę Narodów, czasami również przez same Niemcy.

### Hamulce „totalitarnego prawodawstwa”

Hamulce totalitarnych aspiracji gdańskich hitlerowców widoczne były wyraźnie w ich powściągliwości „prawotwórczej”. Nawet wtedy gdy w roku 1933 narodowi socjaliści przejęli większość miejsc w gdańskim Volkstagu i wszystkie stanowiska senatorskie, nie mogli bezpośrednio importować do Wolnego Miasta przepisów wydawanych w Trzeciej Rzeszy. Niemieckie ustawodawstwo rasowe, przede wszystkim tzw. *paragraf aryjski* z 7 kwietnia 1933 r. oraz tzw. *ustawy normyberskie* z 15 września 1935 r., wprowadzone zostało na terytorium Gdańska pod koniec roku 1938. Pierwsze wyraźnie antyżydowskie zarządzenia gdańskich władz ukazały się z końcem października 1937 r.<sup>45</sup> Jedność partii i państwa, ogłoszona w Rzeszy ustawą z 1 grudnia 1933 r., w Wolnym Mieście nie doczekała się proklamacji ustawowej, która musiałaby zostać uznana za jednoznacznie wrogą wobec gdańskiej konstytucji. Nawet po likwidacji (21 października 1937 r.) partii *Centrum* – ostatniej, legalnie działającej partii opozycyjnej – narodowi socja-

<sup>43</sup> Zob. K.D. Bracher, *Die Krise Europas...*, s. 118.

<sup>44</sup> Zob. *ibidem*, s. 118–119; H. Schulze, *op. cit.*, s. 312.

<sup>45</sup> Chodzi o zarządzenie pozwalające Żydom na korzystanie z kąpielisk publicznych tylko w wyznaczonym czasie, między godziną 15 i 20. APG, 260/2172, s. 265; zob. także: E. Lichtenstein, *Die Juden der Freien Stadt Danzig unter der Herrschaft des Nationalsozialismus*, Tübingen 1973, s. 58–59.

liści nie zdobyli się na oficjalne ogłoszenie w Gdańsku systemu jednopartyjnego. Dopiero po wojennej aneksji Wolnego Miasta do terytorium Rzeszy, na jego obszarze weszła w życie wspomniana *Ustawa Rzeszy dla zabezpieczenia jedności partii i państwa*. Podobnie było z wieloma innymi „aktami prawnymi”, które w latach 1933–1934 wyznaczały drogę niemieckiej NSDAP do jej absolutnej i totalnej władzy w Niemczech<sup>46</sup>. Wśród nich na uwagę zasługują zwłaszcza: 1) wydane 28 lutego 1933 r. *Rozporządzenie Prezydenta Rzeszy w sprawie ochrony ludu i państwa*, które zawieszało podstawowe prawa obywatelskie, wprowadzało możliwość stosowania tzw. aresztu prewencyjnego (*Schutzhaft*) i tym samym likwidowało niemieckie państwo prawne, a wprowadzało państwo stanu wyjątkowego; 2) tzw. *ustawa o pełnomocnictwach* z 24 marca 1933 r., która istotnie zmieniła konstytucję Rzeszy z 11 sierpnia 1919 r. Ustawa ta znosiła podział władzy między legislatywę i egzekutywę, likwidowała system parlamentarny, pozbawiając partie reprezentowane w Reichstagu wpływu na działalność „prawotwórczą” rządu. Przekazywała bowiem rządowi kompetencję do wydawania rozporządzeń, które uzyskiwały moc ustawy nawet wtedy, gdy były sprzeczne z konstytucją. Gdański Volkstag uchwalił wprawdzie 24 czerwca 1933 r. podobną ustawę o pełnomocnictwach dla Senatu. Jednak rozporządzenia gdańskiego rządu mogły osiągnąć moc ustawy tylko wtedy, gdy nie były sprzeczne z konstytucją (gwarantowaną przez Ligę Narodów) i zostały zatwierdzone przez Volkstag, w którym do jesieni 1937 r. zasiadali posłowie opozycji.

Nazistom niemieckim udało się faktycznie unieważnić Konstytucję Weimarską, co umożliwiło im nieskrępowane stanowienie „bezprawia”<sup>47</sup>. Już na początku swoich rządów w Rzeszy odważyli się oni na wydanie przepisów jawnie rasistowskich<sup>48</sup>. W Wolnym Mieście Gdańsku republikańska, liberalno-demokratyczna konstytucja pozostała w mocy, choć źródło tej mocy nie tkwiło ani w zdominowanym przez narodowych socjalistów Volkstagu, ani w obsadzonych przez nich urzędach administracji publicznej. Jednak rozporządzenia Senatu stojące w jawnej sprzeczności z konstytucją<sup>49</sup> spotykały się zwykle ze sprzeciwem przedstawicieli *Ligi Narodów* lub Polski. *Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Wolnym Mieście*

<sup>46</sup> Symbolicznym końcem tej drogi miała być śmierć Hindenburga i przyjęcie przez Hitlera tytułu „Wodza i Kanclerza Rzeszy” (*Führer und Reichskanzler*).

<sup>47</sup> Por. G. Radbruch, *Gesetzliches Unrecht und übergesetzliches Recht*, „Süddeutsche Juristen-Zeitung”, 1946, s. 1–8.

<sup>48</sup> Bojkot sklepów żydowskich ogłoszony został 1 kwietnia 1933 r. *Ustawa o odnowieniu kadry urzędniczej* wykluczająca „nie-aryjczyków” ze stanu urzędniczego weszła w życie wraz z ograniczeniami dostępu Żydów do zawodu adwokackiego 7 kwietnia 1933 r. *Ustawa o zagrodzie dziedzicznej*, pozbawiająca „nie-aryjczyków” prawa dziedziczenia gospodarstw wiejskich, wydana została 29 września 1933 r.

<sup>49</sup> Przykładem może być wydane już 10 października 1933 r. *Rozporządzenie w sprawie ochrony wizerunku związków narodowych*, które groziło karami więzienia za krytykę organizacji narodowo-socjalistycznych. W Rzeszy ustawa o podobnej treści, regulująca „ochronę uniformów partyjnych”, wydana została 20 grudnia 1934 r. APG, 259/135, s. 186.

*Gdańsku* Sean Lester podkreślił na przykład w liście do prezydenta Senatu Rauschninga z 30 sierpnia 1934 r., że „ideał państwa totalitarnego”, do którego jego zdaniem dążyli narodowi socjaliści poprzez zniesienie różnicy między państwem i partią, „jest nie do pogodzenia z obowiązującą konstytucją”<sup>50</sup>. W obliczu międzynarodowej kontroli, gdańscy hitlerowcy zastosowali jednak taktykę podwójnej gry. Z jednej strony zachowywali przez dość długi czas pozory legalności i wierności zasadom konstytucyjnym, z drugiej zaś prowadzili realną politykę, zmierzającą do tych samych celów, które przyświecały reżimowi hitlerowskiemu Trzeciej Rzeszy. Jedność partii i państwa nie została w Gdańsku ogłoszona ustawą, była jednak realizowana niezależnie bądź w opozycji do prawa stanowionego. Już w latach 1920–1933 często okazywało się, że formalny status Wolnego Miasta nie odpowiadał gdańskiej rzeczywistości. Rozbieżność ta zaznaczyła się jednak ze szczególną mocą w okresie rządów partii kierowanej przez Alberta Forstera.

## 6. „Parlamentarna” droga do władzy (1930–1933)

Jako wysłannik Hitlera, Forster przybył po raz pierwszy do Gdańska 24 października 1930 r. Jeszcze tego samego dnia podjął on kroki w kierunku wzmocnienia tamtejszej organizacji partyjnej. Po trzech tygodniach intensywnej działalności propagandowej nowy gauleiter Gdańska mógł odnotować „imponujący” sukces. W wyborach do gdańskiej legislatury z 16 listopada 1930 r. NSDAP uzyskała poparcie 16,4% wyborców. Narodowi socjaliści otrzymali 12 spośród 72 miejsc poselskich, co pozwoliło im stworzyć drugą co do wielkości (po gdańskiej SPD z 19 mandatami) frakcję w gdańskim parlamencie. Członkowie NSDAP nie objęli jednak żadnych stanowisk senatorskich. Zadowolili się rolą ugrupowania tolerującego rządu koalicji partii mieszczańskich na czele z *Niemiecko-Narodową Partią Ludową* (DNVP) i jej przewodniczącym Ernstem Ziehmem jako prezydentem Senatu. Koalicja ta dysponowała łącznie trzydziestoma dwoma mandatami. W razie połączenia dwudziestu sześciu mandatów partii lewicowych (SPD, KPD) z dwunastoma mandatami NSDAP koalicja ta nie miałaby szans na rządzenie w Gdańsku. Dwa mandaty należały do mniejszości polskiej, która niechętnie mieszała się w polityczne rozgrywki wewnątrzniemieckie. Pozostaje kwestią dyskusyjną, czy partie mieszczańskie miały podstawy do obaw o ewentualny sojusz trzech zdecydowanie wrogich sobie organizacji: SPD, KPD i NSDAP. Jeśli na płaszczyźnie parlamentarnej w niektórych kwestiach możliwy był sojusz KPD z NSDAP<sup>51</sup>, to trudno było sobie wyobrazić podobną współpra-

<sup>50</sup> Cyt. za: E. Lichtenstein, *op. cit.*, s. 175–176.

<sup>51</sup> 15 września 1932 r. posłowie komunistyczni opowiedzieli się np. jednogłośnie za wnioskiem posłów narodo-socjalistycznych o rozwiązanie Volkstagu. Wniosek ten został odrzucony dzięki poparciu, jakie rząd Ziehma otrzymał od socjaldemokratów. APG, 259/916, s. 123–127.



cę socjaldemokratów z którymkolwiek z tych dwóch radykalnych ugrupowań. Niebezpieczne wydaje się przypuszczenie, że konserwatywna DNVP skłonna była, w swych staraniach o zahamowanie wzrostu wpływów partii hitlerowskiej, popierać raczej komunistów niż socjaldemokratów<sup>52</sup>. Oznaczało to walkę niemieckich narodowców z umiarkowaną SPD. Dla słabo skonsolidowanych partii mieszczańskich walka na dwa fronty nie miałaby jednak żadnych szans powodzenia. Rząd Ziehma nie zdecydował się zatem na otwarty konflikt z partią Hitlera, przeciwnie, szukał poparcia ze strony zdyscyplinowanych, „dobrze” zorganizowanych i „skutecznych” narodowych socjalistów. Za to wsparcie hitlerowcy mogli bez większych przeszkód prowadzić własną walkę. Wtedy była to głównie walka uliczna z „wrogimi” ugrupowaniami politycznymi, choć okazjonalnie rozciągała się ona również na rasowo i narodowo „obce” mniejszości<sup>53</sup>.

W pierwszych czterech miesiącach roku 1931 gazety gdańskie zanotowały 80 bijatyk na tle politycznym, w których cztery osoby zostały zabite, a sto dwadzieścia odniosło rany. Współpracownicy polskiego *Komisarza Generalnego w Wolnym Mieście Gdańsku* w roku 1931 zanotowali 248 napadów ze strony członków organizacji narodowo-socjalistycznych<sup>54</sup>. Gdański Senat miał jednak do pewnego stopnia związane ręce, tym bardziej że kluczowe stanowiska w gdańskiej administracji, również w policji, obsadzone już były przez osoby należące do NSDAP lub sympatyzujące z ruchem nazistowskim. Partie mieszczańskie rządziły więc za cenę zagrożenia bezpieczeństwa publicznego. Na zagrożenie to zwracał uwagę rząd Rzeczypospolitej Polskiej, domagając się wprowadzenia w Gdańsku policji międzynarodowej. W odpowiedziach na polskie interwencje rząd gdański koncentrował się raczej na wyliczaniu przypadków naruszenia bezpieczeństwa publicznego i antysemityzmu w Polsce niż na wyjaśnianiu zgłaszanych mu spraw<sup>55</sup>.

Stan faktyczny skłaniał do stwierdzenia, że już przed rokiem 1933 narodowi socjaliści byli w Wolnym Mieście „panami sytuacji”<sup>56</sup>. Ich tutejsza pozycja była na tyle silna, że gdy w Rzeszy rząd Heinricha Brüninga postanowieniem z 13 kwietnia 1932 r. zakazał działalności SA i SS<sup>57</sup>, kierownictwo niemieckiej NSDAP rozważało możliwość przeniesienia się do Gdańska. Wreszcie odmowa poparcia ze strony gdańskiej NSDAP dla Senatu Ziehma doprowadziła do upadku tego rządu, rozwiązania Volkstagu i rozpisania nowych wyborów. Odbłyły się

<sup>52</sup> Gdy staraniem gdańskiej NSDAP w maju 1933 r. doszło do przedterminowych wyborów parlamentarnych, niemiecko-narodowy Senat świadczył gdańskiej KPD specjalną pomoc finansową, by wspomóc ją w walce wyborczej i w ten sposób zapobiec masowemu odpływowi jej członków do obozu narodowo-socjalistycznego. *Ibidem*.

<sup>53</sup> Zob. M. Andrzejewski, *Opposition und Widerstand in Danzig 1933–1939*, Bonn 1994, s. 36.

<sup>54</sup> N.H. George, *In Danzig alles ruhig... Tatsachen und ihre Darstellungen*, Danzig 1931; APG, 259/916, s. 11.

<sup>55</sup> APG, 259/166, s. 13–33.

<sup>56</sup> Sprawozdanie pracownika polskiego MSW. APG, 259/916, s. 123.

<sup>57</sup> Zakaz ten obowiązywał przez dwa miesiące, do 14 czerwca 1932 r.

one 28 maja 1933 r. Przy frekwencji wyborczej sięgającej 92,1% partia narodo-wo-socjalistyczna otrzymała 50,1% głosów i 38 z 72 miejsc poselskich. Rozporządzenia nowego nazistowskiego Senatu mogły więc być zatwierdzone przez nazistowską większość w Volkstagu<sup>58</sup>, jeśli nie były sprzeczne z konstytucją. Dla zatwierdzenia dekretów zmieniających konstytucję wymagana była większość kwalifikowana dwóch trzecich wszystkich legalnie i demokratycznie wybranych posłów. Takiego poparcia narodowy socjalizm nie uzyskał nigdy – ani w Gdańsku, ani w Rzeszy. Fantastyczne wyniki hitlerowskich plebiscytów nie były przecież osiągnięte w drodze demokratycznych procedur.

## 7. „Aryzacja” pod szyldem republikańskiej praworządności (1933–1938)

Wobec szczególnej międzynarodowej ochrony gdańskiej konstytucji i praw mniejszości polskiej (obejmującej również osoby pochodzenia żydowskiego), gdańscy narodowi socjaliści nie odważyli się wydać zaraz po przejściu władzy przepisów jawnie rasistowskich, tak jak uczynili to ich towarzysze partyjni w Rzeszy. Ich polityka antyżydowska na obszarze Gdańska prowadzona była przez długi czas *de facto*, nie *de iure*. „Aryzacja” urzędów oraz stanowisk kierowniczych w zarządach korporacji zawodowych adwokatów, lekarzy i aptekarzy przeprowadzona tu została jeszcze w roku 1933. Zwolnienia uzasadniano wymijającymi argumentami natury formalnej i organizacyjnej. Od sierpnia 1934 r. *Gdańska Kasa Chorych (Danziger Krankenkasse)* współpracowała tylko z lekarzami, którzy zdali egzamin z *rasologii (Rassenkunde)*. Zwolnienia z pracy otrzymali również żydowscy dyrygenci, muzycy, aktorzy, inni artyści oraz pracownicy administracji sądowej<sup>59</sup>. Od roku 1933 proces segregacji rasowej postępował nie tylko w poszczególnych środowiskach zawodowych, lecz rozciągał się na całą społeczność Wolnego Miasta. Zarządzenia, które powodowały ten efekt, nie zawierały oczywiście sformułowań skierowanych bezpośrednio przeciwko jakiegokolwiek mniejszości. Cel można było osiągnąć również drogą okrężną, tym bardziej że członkowie zjednoczonych światopoglądowo organizacji narodo-so-

<sup>58</sup> Zatwierdzanie rozporządzeń Senatu następowało zwykłą większością głosów w obecności co najmniej połowy ogólnej liczby posłów. Procedurę tę regulowały art. 16 i 17 Konstytucji Wolnego Miasta Gdańska z 11 sierpnia 1920 r., opublikowanej w wersji poprawionej 22 czerwca 1922 r. w *Zbiorze dokumentów urzędowych dotyczących stosunku Wolnego Miasta Gdańska do Rzeczypospolitej Polskiej*, Gdańsk 1923, t. I.

<sup>59</sup> APG, 259/135, s. 171–235; zob. także: S. Echt, *Die Geschichte der Juden in Danzig, Leer-Ostfriesland* 1972, s. 136–138; E. Lichtenstein, *op. cit.*, s. 15–16, G. Berendt, *Żydzi na terenie Wolnego Miasta Gdańska w latach 1920–1945 (działalność kulturalna, polityczna i socjalna)*, Gdańsk 1997, s. 159–160.

cialistycznych doskonale potrafili odczytać intencje swych wodzów. We wrześniu 1933 r. w gdańskich szkołach niemieckojęzycznych wprowadzone zostało na przykład obligatoryjne pozdrowienie przez podniesienie prawej ręki. Obcokrajowcy i wyznawcy religii mojżeszowej zostali z tego obowiązku zwolnieni. Uczniów, którzy skorzystali z tego zwolnienia, wykluczono jednak z udziału w uroczystościach, wycieczkach i innych wydarzeniach szkolnych. Wkrótce przydzielono im też osobne ławki. W szkołach średnich *Moja walka (Mein Kampf)* Adolfa Hitlera wprowadzona została do kanonu lektur obowiązkowych<sup>60</sup>. Wskutek tych poczynań ludność żydowska utworzyła na terenie Wolnego Miasta własne szkoły świeckie<sup>61</sup>. Cel został więc osiągnięty. Podobne sposoby „światopoglądowego ujednolicania” narodowi socjaliści stosowali w łonie administracji publicznej. Odpowiednim zarządzeniem partyjnym z 26 lipca 1933 r. gdańscy urzędnicy związani z NSDAP zmuszeni zostali do nieustannego podnoszenia prawej ręki i wykrzykiwania „*Heil Hitler!*”. Od kwietnia roku 1935 składali oni również przysięgę na wierność Hitlerowi, co było aktem wybitnie wrogim wobec gdańskiej konstytucji.

Faktyczny proces segregacji rasowej ludności Wolnego Miasta objął również organizacje pracobiorców i pracodawców. Po bezprawnym przymusowym rozwiązaniu (12 maja 1933 r.) gdańskich związków zawodowych utworzony został *Gdański Front Pracy (DAF)* jako przybudówka NSDAP. W organizacji tej nie było oczywiście miejsca dla Żydów. Ludność ta zaczęła więc tworzyć własne organizacje zawodowe<sup>62</sup>. Wykluczenie Żydów z gdańskiego życia kulturalnego spowodowało, że utworzyli oni w październiku 1933 r. *Kulturalny Związek Żydów w Gdańsku (Kulturbund der Juden in Danzig)*, a w roku 1934 *Teatr Żydowski (Jüdisches Theater)*. Paradoksalnie, faktyczna segregacja rasowa ludności doprowadziła nawet do rozkwitu żydowskiego życia kulturalnego w Gdańsku. W porównaniu z berlińskim *Związkiem Kulturalnym Niemieckich Żydów (Kulturbund Deutscher Juden)* gdański *Kulturbund* cieszył się dość dużą swobodą. Przynależność nie była tu ograniczona tylko do Żydów, kontrola urzędowa nie była tak surowa, jak w Berlinie. Jedynym istotnym ograniczeniem był fakt, że przedstawienia gdańskiego Teatru Żydowskiego odbywały się przeważnie w języku jidysz, częściowo rozumiałym dla Niemców, mniej dla Polaków. Relatywną swo-

<sup>60</sup> H.L. Leonardt, *Nazi Conquest of Danzig*, Chicago 1942, s. 93.

<sup>61</sup> Publiczna szkoła podstawowa dla dzieci żydowskich rozpoczęła swą działalność 16 kwietnia 1934 r. Jej grono pedagogiczne liczyło do 15 nauczycieli. Naukę pobierała pokaźna grupa uczniów, sięgająca 519 osób. Prywatna szkoła średnia Ruth Rosenbaum powstała w kwietniu roku 1935. W roku 1936 uczęszczało do niej 240 uczniów. Spora część gdańskiej młodzieży pochodzenia żydowskiego uczęszczała też do działających w Wolnym Mieście Gdańsku szkół polskich. G. Berendt, *op. cit.*, s. 178–181; E. Lichtenstein, *op. cit.*, s. 24–25.

<sup>62</sup> Należały do nich: *Związek Żydowskich Akademików, Zjednoczenie Żydowskich Pracobiorców, Zjednoczenie Samodzielnych Żydowskich Przedsiębiorców i Rzemieślników w Wolnym Mieście Gdańsku*, zorganizowany przez polskich Żydów *Związek Przedstawicieli Polskiego Przemysłu oraz Zjednoczenie Polskich Żydów w Gdańsku*.

bodę prowadzenia działalności kulturalnej gdański *Kulturbund* zawdzięczał okoliczności, że większość członków tamtejszej *Gminy Synagogałnej* miała obywatelstwo polskie<sup>63</sup> i korzystała z większej ochrony międzynarodowej niż obywatele gdańscy pochodzenia żydowskiego.

Sam fakt, że w polityce zagranicznej Trzeciej Rzeszy Polska nie mogła być ignorowana, wpływał łagodząco na sytuację Żydów gdańskich. Nieprzypadkowo pierwszym narodowo-socjalistycznym prezydentem gdańskiego Senatu został nietypowy narodowy socjalista Herrmann Rauschning. Jego nietypowość wyrażała się w tym, że dbał on o zachowanie rozdziału między państwem i partią<sup>64</sup>, był szczerze zainteresowany (w imię interesów gospodarczych Gdańska) porozumieniem z Polską, wreszcie publikował swoje teksty w opozycyjnym wobec nazizmu tygodniku żydowskim „Danziger Echo”<sup>65</sup>. Przed podpisaniem (26 stycznia 1934 r.) *Polsko-Niemieckiego Paktu o Nieagresji* człowiek taki, jak Rauschning na stanowisku szefa gdańskiego rządu odpowiadał doraźnym celom polityki niemieckich narodowych socjalistów. W początkowej fazie swych rządów w Rzeszy zmierzali oni bowiem do uspokojenia opinii międzynarodowej oraz do wykreowania własnego wizerunku „obrońców pokoju”. Po osiągnięciu tych celów Rauschning musiał „odejść”. Kierownictwo partii z Forsterem na czele zmusiło go 22 listopada 1934 r. do złożenia dymisji, żądając „usunięcia” konstytucji oraz rozpoczęcia otwartej walki z Ligą Narodów i Polską<sup>66</sup>. Jego następcą na stanowisku prezydenta gdańskiego Senatu, pełniący jednocześnie funkcję zastępcy gdańskiego gauleitera, Artur Greiser nie miał już w sobie nic z nietypowości swojego poprzednika. Gdy przedstawiciele gdańskiej Gminy Synagogałnej w petycji do Senatu z 14 marca 1935 r. odważyli się stwierdzić, że rząd Wolnego Miasta nie gwarantuje bezpieczeństwa publicznego, Greiser odpowiedział im (w piśmie z 20 kwietnia 1935 r.), że wobec tak ciężkiego pomówienia gdańskich władz, w przyszłości ich skargi pozostaną bez odpowiedzi<sup>67</sup>.

Zmiana kursu polityki wewnętrznej gdańskich narodowych socjalistów była wyraźna tym bardziej, że po wyborach parlamentarnych z 7 kwietnia 1935 roku ich władza w Wolnym Mieście wzrosła. Z poparciem 59,3% wyborców liczba ich mandatów poselskich w Volkstagu zwiększyła się z dotychczasowych 38 do 43. Na skutek protestów opozycji i skarg z powodu fałszerstw wyborczych gdański *Wyższy Sąd Krajowy (Oberlandesgericht)* unieważnił wyniki wyborów w osiemnastu okręgach wiejskich. W ten sposób liczba głosów oddanych na gdańskich narodowych socjalistów zmniejszyła się o 2%, a liczba przypadających im mandatów zmalała do 42<sup>68</sup>.

<sup>63</sup> W końcu roku 1937 spośród ponad 7000 żyjących w Gdańsku Żydów 5300 posiadało polskie obywatelstwo. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, sygn. nr 2783, s. 7–8.

<sup>64</sup> D. Schenk, *op. cit.*, s. 83–84.

<sup>65</sup> Tygodnik ten ukazywał się w latach 1934–1936. S. Echt, *op. cit.*, s. 142–143.

<sup>66</sup> H. Rauschning, *Gespräche mit Hitler*, New York 1940, s. 204.

<sup>67</sup> S. Echt, *op. cit.*, s. 145–146.

<sup>68</sup> D. Schenk, *op. cit.*, s. 92.

Nie zmieniło to realnej sytuacji politycznej w Wolnym Mieście, było jednak symbolicznym akcentem wskazującym, że partia Hitlera nie ma w Gdańsku takiej samej władzy, jak w Rzeszy, gdzie już w manipulowanych wyborach do Reichstagu z 12 listopada 1933 r. NSDAP uzyskała 92% głosów<sup>69</sup>.

Mimo że kurs polityki wewnętrznej gdańskich nazistów się zaostrzył, nadal dbali oni o formalną zgodność swych poczynań z obowiązującą ciągle konstytucją. Wobec „obiektywnych” wrogów rasowych, czyli Żydów, prowadzili tzw. politykę „na dwóch płaszczyznach”<sup>70</sup>. Narodowo-socjalistyczne formacje wykrzykiwały na gdańskich ulicach ich propagandowe pieśni w stylu: *Gdy krew żydowska spod noża tryska... czy dopiero, gdy Żyd krwawi, Niemcy są w pełni wyzwolone*, podczas gdy narodowo-socjalistyczny rząd podkreślał swoją wierność konstytucji i ustawom. Zarzut działań niezgodnych z konstytucją, postawiony narodowym socjalistom przez gdański *Związek Żydowskich Akademików i Zjednoczenie Samodzielnych Żydowskich Przedsiębiorców i Rzemieślników* w petycji skierowanej do Ligi Narodów 8 kwietnia 1935 r.<sup>71</sup> poparty był wystarczającymi dowodami tylko w odniesieniu do kilku jaskrawych przypadków. Wielu innych aktów władzy jawnie naruszających gdańskie ustawy i konstytucję udowodnić się nie dało. Autorzy wspomnianej petycji wskazywali na niemożność pogodzenia z konstytucją faktycznej zależności Senatu i wszystkich władz (*Behörden*) Wolnego Miasta od partii narodowo-socjalistycznej, której program żądał nierównego traktowania gdańskich obywateli. W dalszej kolejności wskazywali zarządzenia i ustawy, których treść lub stosowanie określali jako sprzeczne z konstytucją. Ponieważ jednak w owej treści trudno było znaleźć sformułowania wyraźnie naruszające przepisy konstytucji, autorzy petycji pisali o „pośrednim zagrożeniu” gwarantowanych konstytucyjnie *praw podstawowych* (*Grundrechte*).

Na gruncie tylko filologicznej interpretacji poszczególnych aktów prawnych nie można było zbyt wiele osiągnąć. Jeśli żydowscy kandydaci na asesorów sądowych nie byli dopuszczani do wykonywania zawodu z powodu niewystarczającej „więzi z folklem” albo jeśli pracowników administracji sądowej zwalniano na podstawie negatywnej oceny ich „całej osobowości”, a „negatywne nastawienie do Żydów” deklarowała większość Gdańszczan, to trudno było walczyć o przestrzeganie gdańskiej konstytucji<sup>72</sup>. Nosiciele „woli niemieckiego folku” nie tworzyli wprawdzie na terytorium Wolnego Miasta Gdańska większości kwalifikowanej do legalnej zmiany konstytucji. Ale samej wrogości wobec tej konstytucji, manifestowanej rzekomo przez większość gdańskich obywateli, nie można było po prostu zakazać. Trzyosobowy *Komitet Prawników* powołany przez *Radę Ligi Narodów* (25 maja 1935 r.) rozpatrywał petycję gdańskich organizacji żydowskich wraz z petycjami gdańskich katolików i socjaldemokratów. Komitet ten

<sup>69</sup> *Der grosse Ploetz...*, s. 849.

<sup>70</sup> E. Lichtenstein, *op. cit.*, s. 14–18.

<sup>71</sup> APG, 259I/135, s. 174–235.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 112, 218.

stwierdził, że większość ludności nie oznacza jej całości, urzędnicy mają zaś obowiązek służyć całości, a nie tylko większości. Nie powinni oni, zwłaszcza w swojej działalności, realizować sprzecznego z konstytucją programu partyjnego, nawet jeśli ten program akceptowany jest przez większość obywateli. Referujący sprawy gdańskie, angielski minister spraw zagranicznych Anthony Eden podkreślił jeszcze raz, że według konstytucji Wolnego Miasta Gdańska partia i państwo nie są identyczne. Szef angielskiej dyplomacji chyba jednak zdawał sobie sprawę z tego, że obrona mniejszości ma sens tylko wtedy, gdy podejmie się jej właśnie owa większość. Interwencje z zewnątrz nie mają w takiej sytuacji większych szans powodzenia. Świadomi tego Anglicy w zasadzie nie sprzeciwiali się zmianie gdańskiej konstytucji, jeśli odpowiadałaby ona woli kwalifikowanej większości gdańskich wyborców, nawet gdyby wola ta żądała ograniczenia praw mniejszości. Ówczesna demokracja respektowała każdy punkt widzenia i dawała pierwszeństwo temu, który zdobył poparcie większości, nawet jeśli miałyby to prowadzić do zniesienia samej demokracji. Dopiero napad Niemiec na Polskę uświadomił Zachodowi, że niemiecki narodowy socjalizm nie jest tylko antysowiecki, że antybolszewizm jest propagandową fasadą bezwzględnej wobec reszty świata poczucia interesu niemieckiej wspólnoty narodowej.

Czy można więc mówić o demokratycznej legitymacji totalitaryzmu<sup>73</sup>? W ten sposób argumentowali sami narodowi socjaliści. Poparcie absolutnej większości wyborców było ich koronnym argumentem. Niemcy nie zostali zgwałceni przez brunatnych rewolucjonistów tak, jak narody Europy wschodniej przez rewolucjonistów czerwonych. Większość narodu niemieckiego popierała narodowy socjalizm, który rzeczywiście realizował ideę wspólnoty, tyle że zdefiniowanej w oparciu o biologiczne kryterium rasy oraz kryterium posłuszeństwa wobec wszechogarniającej irracjonalnej ideologii. W końcu gdańscy narodowi socjaliści mogli „skutecznie” twierdzić, że separacja ludności żydowskiej służy ochronie tej mniejszości przed nieprzyjaznym nastawieniem większości ludu gdańskiego<sup>74</sup>. Zdaniem Greisra, właśnie w imię równej dla wszystkich wolności myśli i słowa (gwarantowanej w art. 79 konstytucji) gdańscy wyznawcy narodowego socjalizmu powinni mieć prawo wyrażania własnych poglądów w kwestii żydowskiej<sup>75</sup>. Zakaz głoszenia tych poglądów byłby zatem naruszeniem konstytucyjnych praw podstawowych, których „obrońcami” chcieli być gdańscy naziści. „Uprzywilejowanie” gdańskich Żydów, przez wprowadzenie zakazu głoszenia antysemitycznych haseł można więc było przewrotnie interpretować jako „sprzeczne” z zasadą równości wobec prawa.

Rząd Wolnego Miasta miał obowiązek interweniować tylko w przypadku naruszenia obowiązujących ustaw. Przypadki takie – jak wyżej wspomniano – nie

<sup>73</sup> Por. M. Zmierzak, *Totalitaryzm czy totalitaryzmy?...*, s. 11.

<sup>74</sup> APG, 259I/135, s. 102–103.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 238.

zawsze jednak można było udowodnić. Jednakże autorom wspomnianej petycji gdańskich organizacji żydowskich do Ligi Narodów z 8 kwietnia 1935 r. udało się wywalczyć 5300 guldenów odszkodowania za mienie zniszczone przez hitlerowskich bojówkarzy. Gdański *Sąd Krajowy (Landesgericht)* zakazał tutejszej Kasie Chorych jakichkolwiek form dyskryminacji Żydów. Na tym jednak kończyła się ta nieudana, „ostatnia próba przywrócenia w szranki prawa totalitarnego reżimu, opierającego się na władzy, a nie na prawie”<sup>76</sup>. Trzeba jednak zaznaczyć, że próba ta nie była do końca konsekwentna. Wspomniana petycja z 8 kwietnia 1935 r. zawiera bowiem pewne sprzeczności. Z jednej strony partia narodowo-socjalistyczna określana jest tu jako wroga gdańskiej konstytucji, z drugiej zaś autorzy petycji wnioskuje o dopuszczenie firm żydowskich do produkcji nazistowskich uniformów<sup>77</sup>. Widać sami gdańscy Żydzi, którzy dopiero w tej petycji wystąpili o przyznanie im statusu mniejszości narodowej, nie do końca zdawali sobie sprawę z mocy wiążącej ideowych założeń narodowego socjalizmu i funkcji, jaką fanatyczna realizacja tych założeń pełniła w nazistowskim systemie władzy. Nie pojmowali, że mogą być dla kogoś wrogiem „obiektywnym”, którego „wrogość” nie zależy od czyjejkolwiek woli, lecz jest zdeterminowana przyrodniczo. Nie mogli uwierzyć, że właśnie dlatego „dyskusja światopoglądowa” narodowych socjalistów oznaczała walkę na śmierć i życie.

Czy złudzenia te można było uzasadnić faktem, że w Wolnym Mieście Gdańsku nie działało oficjalnie gestapo i nie było obozów koncentracyjnych? Wszak cele narodowego socjalizmu były znane, a stosowane przez ten reżim metody sprawowania władzy można było poznać, przyglądając się stosunkom panującym w Rzeszy. Tu narodowo-socjalistyczny aparat represji rozwijał się nieprzerwanie od roku 1931<sup>78</sup>. Pierwsze doraźne obozy koncentracyjne pojawiły się w Berlinie zaraz po wejściu w życie *Dekretu Prezydenta Rzeszy z 28 lutego 1933 r. o ochronie narodu i państwa*. „Wzorcowy” hitlerowski obóz koncentracyjny w Dachau rozpoczął swoją „działalność” już w marcu 1933 r. Wolne Miasto Gdańsk nie miało obozów koncentracyjnych. Obóz w położonym niedaleko Gdańska Stutthofie zaczął działać we wrześniu 1939 r. Podobnie, dopiero po wybuchu wojny w Gdańsku zaczęła swą oficjalną działalność narodowo-socjalistyczna *Służba i Policja Bezpieczeństwa* (SD i SiPo), której częścią była Tajna Policja Państwowa (gestapo).

Czy możemy więc dziwić się przedstawicielom Polski i społeczności międzynarodowej, którzy również nie dostrzegali niebezpieczeństwa i pozwalali na to, żeby w Wolnym Mieście Gdańsku rosło zapotrzebowanie na nazistowskie uniformy? Popytu rynkowego nie można przecież regulować przepisami prawnymi. Jeśli ktoś koniecznie chce się bić, to będzie to robił, zwłaszcza jeśli ma za sobą

<sup>76</sup> E. Lichtenstein, *op. cit.*, s. 40.

<sup>77</sup> APG, 259I/135, s. 193–194.

<sup>78</sup> W roku 1931 rozpoczął swą działalność Reinhard Heydrich jako szef utworzonej w łonie SS Służby Bezpieczeństwa (SD). K. Grünberg, *op. cit.*, s. 27.

„pokrzepiający” krzyk większości, której nie można po prostu postawić do kąta. W dobie pozytywizmu prawniczego i tzw. formalnego państwa prawnego do dyspozycji stały tylko instrumenty natury formalnoprawnej. Można więc było kontrolować zgodność rozporządzeń gdańskiego rządu z konstytucją Wolnego Miasta. Nie można było jednak nakazać gdańskim wyborcom wierności – zawartym w tej konstytucji – ideom wolności i demokracji.

Rozporządzenia gdańskiego Senatu były zatem kontrolowane z uwagi na ich zgodność z konstytucją, a tym spośród nich, które konstytucję naruszały, organa Ligi Narodów odmawiały mocy obowiązywania, traktując je jako nielegalne. Tak było na przykład z senackim *Rozporządzeniem o ochronie niemieckiej krwi i czci* z 21 listopada 1938 r. Wzorując się na wcześniejszej ustawie Rzeszy z 15 września 1935 r. wprowadzało ono zakaz związków małżeńskich i kontaktów seksualnych między Żydami i „aryjczykami”. Razem z tzw. paragrafem aryjskim, ogłoszonym w Gdańsku 2 listopada 1938 r. i dopuszczającym do stanu urzędniczego tylko osoby „krwi niemieckiej lub pokrewnej”, rozporządzenie o ochronie niemieckiej krwi i czci unieważniało praktycznie gdańską konstytucję. W obliczu rasistowskiej treści tych aktów, art. 73 konstytucji, gwarantujący wszystkim obywatelom Wolnego Miasta równość wobec prawa, stawał się rzeczywiście pustym frazesem. Na nic zdały się wyjaśnienia kierownika senackiego *Wydziału Zagranicznego* dra Böttchera, że wprowadzenie przepisów o ochronie niemieckiej krwi było wyrazem troski o „porządek i bezpieczeństwo”. Zdaniem Böttchera, właśnie w gdańskich pogromach ludności żydowskiej z października 1937 r. i listopada 1938 r. miało się okazać, że faktyczna separacja Żydów od ludności niemieckiej wymagała regulacji prawnej. W innym wypadku zachodziło rzekome niebezpieczeństwo, że „nieadekwatny” do gdańskiej rzeczywistości porządek prawny będzie notorycznie naruszany przez „wzburzoną ludność”<sup>79</sup>. Mimo tego przewrotnego powoływania się na wolę gdańskiego „folku”, organa Ligi Narodów uznały gdańskie przepisy rasistowskie za nielegalne, choć nie miało to większego wpływu na gdańską rzeczywistość. W końcu, pod presją rzekomej woli większości, w ostatnich latach przed wybuchem wojny Liga Narodów (zwłaszcza przedstawiciele Anglii) zasadniczo nie sprzeciwiała się postulatowi zmiany gdańskiej konstytucji. Domagała się jednak, by zmiana ta dokonana została przez legitymowaną demokratycznymi wyborami większość dwóch trzecich posłów gdańskiego sejmiku. Mimo że w roku 1938 w gdańskim Volkstagu zasiadali – poza dwoma reprezentantami mniejszości polskiej – wyłącznie narodowi socjaliści, Liga Narodów nie uznawała tej większości za legitymowaną do zmiany gdańskiej konstytucji. Prawie połowa z nich nie otrzymała bowiem mandatu poselskiego w demokratycznych wyborach parlamentarnych, lecz zajęła miejsca „usuniętych” posłów opozycyjnych.

<sup>79</sup> APG 259/932, s. 103.



## 8. „Likwidacja” partii opozycyjnych. Kształtowanie się systemu jednopartyjnego w Rzeszy i w Gdańsku

Cel likwidacji innych partii politycznych i usunięcia opozycyjnych posłów z gdańskiego Volkstagu narodowi socjaliści osiągnęli w pełni po czterech latach od przejścia władzy w Wolnym Mieście. W porównaniu z tym okresem, walkę hitlerowców z opozycją w Trzeciej Rzeszy można by określić jako wojnę błyskawiczną. Formalną likwidację partii politycznych w Niemczech rozpoczynała *Tymczasowa Ustawa dla ujednoczenia landów w Rzeszę* z 31 marca 1933 r. Przy okazji regulacji pełnomocnictw prawodawczych dla szefów rządów krajowych unieważniła ona w swoim § 10 mandaty poselskie do Reichstagu przedstawicielom partii komunistycznej (KPD)<sup>80</sup>. Była to tylko „legalizacja” *ex post* stanu faktycznego, który istniał od miesiąca. Po wydarzeniach związanych z podpaleniem Reichstagu (27/28 lutego 1933 r.) posłowie KPD (która w wyborach z 5 marca 1933 r. otrzymała jeszcze 12,3% głosów i 81 z 647 miejsc poselskich) byli wprawdzie osadzani w celach więziennych. Fakt ten nie powodował jednak formalnego unieważnienia ich poselskich mandatów. Zadbano o to dopiero po przyjęciu przez Reichstag „ustawy o pełnomocnictwach” z 24 marca 1933 r.<sup>81</sup> Następnym krokiem hitlerowców w Rzeszy, podjętym 2 maja 1933 r., była „likwidacja” związków zawodowych współpracujących z innymi niż NSDAP partiami politycznymi. W ich miejsce utworzony został natychmiast, podporządkowany NSDAP, *Niemiecki Front Pracy (Deutscher Arbeitsfront – DAF)*<sup>82</sup>. Tydzień później, 10 maja 1933 r., zarekwirowano majątek SPD, a 22 czerwca 1933 r. *Socjaldemokratyczna Partia Niemiec* została rozwiązana. Pozostałe partie rozwiązały się same w ciągu niespełna miesiąca. 14 lipca 1933 r. mogła więc ukazać się ustawa zakazująca tworzenia nowych partii politycznych<sup>83</sup>.

W Gdańsku związki zawodowe rozwiązano 12 maja 1933 r. w sposób sprzeczny z konstytucją. *Gdański Front Pracy (Danziger Arbeitsfront – DAF)* utworzono w kwietniu roku następnego. Nadal istniały tu partie opozycyjne i organizacje mniejszości polskiej. Wielu pracobiorców związanych z tymi ugrupowaniami poddano jednak, za pośrednictwem DAF, przymusowej kontroli NSDAP. Prasa polska określała tę sytuację jako „wesoły żart”<sup>84</sup>. Wkrótce jednak

<sup>80</sup> *Reichsgesetzblatt* 1933 I, s. 154.

<sup>81</sup> Szerzej na ten temat zob. F. Ryszka, *op. cit.*, s. 203–205.

<sup>82</sup> Była to masowa organizacja pracowników i pracobiorców, podobnie jak inne przymusowe organizacje zawodowe (lekarzy, prawników, urzędników, artystów itd.), podporządkowana kierownictwu NSDAP. Liczba członków DAF przekraczała pięciokrotnie liczbę członków NSDAP. W 1936 do DAF należało 20 milionów osób, w 1938 – 23 miliony, a w 1942 – 25 milionów. W. Benz, *op. cit.*, s. 35, 49.

<sup>83</sup> Zob. E. Jäckel, *Hitlers Herrschaft. Vollzug einer Weltanschauung*, Stuttgart 1991, s. 38–51; K. Pätzold, M. Weißbecker, *Geschichte der NSDAP 1920–1945*, Köln 1998, s. 305.

<sup>84</sup> „Straż Gdańska”, 5/1934, s. 5.

okazać się miało, że polskie złudzenia co do możliwości zabezpieczenia praw Polaków w Wolnym Mieście opierały się na głębokiej naiwności. W pierwszej kolejności zakazana została w Gdańsku – decyzją prezydenta policji z 26 maja 1934 r. – działalność partii komunistycznej (KPD). Na całkowitą likwidację zorganizowanej opozycji gdańscy narodowi socjaliści musieli jednak czekać jeszcze trzy i pół roku. Delegalizacja partii socjaldemokratycznej (SPD) nastąpiła tu 14 października roku 1936. Niemiecko-Narodowa Partia Ludowa (DNVP) rozwiązała się sama 31 maja 1937 r. Wreszcie ostatnia partia opozycyjna – katolickie Centrum – rozwiązana została decyzją szefa gdańskiej policji 21 października 1937 r. Kilkanaście dni później, 8 listopada, gdański Volkstag zatwierdził zarządzenie Senatu zakazujące tworzenia nowych partii politycznych na terenie Wolnego Miasta. Posłowie reprezentujący „zlikwidowane” partie rezygnowali ze swych mandatów, przejmowanych następnie przez narodowych socjalistów, lub sami przechodzili do frakcji narodowo-socjalistycznej. W ten sposób osiągnięta przez NSDAP większość dwóch trzecich głosów w gdańskim Volkstagu nie mogła być uznana przez Ligę Narodów za legitymowaną do zmiany konstytucji. Zmiana ta byłaby legalna tylko wtedy, gdyby w przypadających na rok 1939 wyborach parlamentarnych gdańscy naziści uzyskali ponad 66% głosów i odpowiednio co najmniej 48 miejsc poselskich. Do wyborów tych jednak nie doszło.

Pewne zdumienie może przy tym budzić fakt, że przymusowa „likwidacja” partii politycznych w Wolnym Mieście Gdańsku uzasadniana była zwykle zarzutami o nielegalne posiadanie broni, którą znajdowano podczas policyjnych rewizji u osób należących do „likwidowanych” ugrupowań. Powszechny zakaz posiadania broni miał w Gdańsku rangę normy konstytucyjnej. Działania narodowych socjalistów, zmierzające do wprowadzenia – sprzecznego z zasadami liberalnej demokracji – systemu jednopartyjnego, mogły być zatem przewrotnie interpretowane jako „działania na rzecz ochrony konstytucji”. Demilitaryzacja Wolnego Miasta do pewnego stopnia ułatwiała hitlerowcom walkę o przejęcie pełni władzy nad „ludem gdańskim”. W czasach politycznego radykalizmu i konfrontacji opartej na sile partyjnych bojówek konstytucyjny zakaz posiadania broni musiał być nagminnie łamany. Nie trudno było znaleźć u wroga zakazaną broń i na tej podstawie odebrać mu prawo do istnienia. Z drugiej strony, demilitaryzacja Gdańska hamowała rozwój systemu władzy totalitarnej. Ponieważ Wolne Miasto nie posiadało własnych sił zbrojnych, rządy narodowych socjalistów nie mogły oprzeć się na wojskowym aparacie przymusu. Pełna kontrola nad wszelkimi działaniami militarnymi na terenie Gdańska oddana została Lidze Narodów. Prawo do noszenia broni mieli tylko policjanci, urzędnicy celni, personel więzienny i pracownicy ochrony gdańskich sądów. Nie było więc w Wolnym Mieście żadnego podmiotu władzy, który miałby monopol na posiadanie i używanie broni. Nawet oddana w służbie dla narodowego socjalizmu gdańska policja sporządzała regularnie szczegółowe wykazy posiadanej broni, przedkładane rezydującemu w Gdańsku Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów. Stąd system terrorystycznej

kontroli policyjnej, rozbudowany w Niemczech już w pierwszej połowie lat trzydziestych, nie mógł w pełni rozwinąć się w Gdańsku. Podczas pogromu *gdańskiej nocy kryształowej* (*Danziger Kristallnacht*) 12 i 13 listopada 1938 r. *Wielką Synagogę* ocalili od zniszczenia gdańscy policjanci. Biorąc pod uwagę stopień represyjności systemu władzy narodowych socjalistów, można przyjąć, że ujednoczenie Gdańska z Rzeszą możliwe było dopiero po zbrojnym wcieleniu tego miasta do państwa niemieckiego.

## 9. System władzy narodowych socjalistów w Wolnym Mieście Gdańsku w świetle definicji totalitaryzmu C.J. Friedricha i H. Arendt

Podobnie jak w przypadku środków walki zbrojnej, narodowi socjaliści nie mogli w wolnym mieście zmonopolizować dostępu do środków komunikacji publicznej. Dopóki istniały w Gdańsku partie opozycyjne (do jesieni 1937 r.), dopóty ukazywała się tu opozycyjna prasa. Krytyczny wobec narodowego socjalizmu żydowski tygodnik „Danziger Echo” wydawany był do roku 1936. Przez cały okres istnienia Wolnego Miasta ukazywała się na jego obszarze niezależna prasa polska. W odniesieniu do definicji totalitaryzmu, zaproponowanej w latach pięćdziesiątych przez Carla Joachima Friedricha<sup>85</sup>, należy zatem stwierdzić, iż reżim nazistowski w Wolnym Mieście Gdańsku stanowił „niedorozwiniętą” postać totalitaryzmu. Dopiero z końcem roku 1937 reżim ten spełnił dwa z sześciu kryteriów definicji Friedricha: (1) wprowadził faktyczny (nie oparty na prawie) jednopartyjny system reprezentacji „woli ludu” i tym samym (2) konstytuował własną ideologię jako jedynie słuszną ideologię oficjalną, która miała panować totalnie, przenikając wszystkie sfery ludzkiej egzystencji. W narodowo-socjalistycznym Gdańsku nie zostały jednak spełnione cztery inne kryteria wspomnianej definicji. Naziści gdańscy nie mieli w swoich rękach (3) monopolu na środki efektywnej walki zbrojnej, (4) monopolu na środki efektywnej komunikacji, (5) centralnie sterowanej, państwowej gospodarki planowej oraz (6) terrorystycznego aparatu represji, opartego na obozach koncentracyjnych i tajnej policji państwowej. W świetle definicji Friedricha system władzy narodowych socjalistów w Wolnym Mieście Gdańsku trudno więc byłoby sklasyfikować jako typowy totalitaryzm.

Wobec tych trudności, pomocne wydają się przemyślenia Hannah Arendt, która istoty totalitaryzmu nie szuka w samych instytucjach, lecz w konkretnej rzeczywistości irracjonalnego terroru<sup>86</sup>. Zdaniem Arendt, prędzej czy później wszy-

<sup>85</sup> Zob. M. Zmierczak, *Spory o istotę faszyzmu...*, s. 134.

<sup>86</sup> Zob. *ibidem*, s. 136.

scy stają się ofiarami tego terroru, również sami terroryści. Skomplikowane zależności kompetencyjne i niejasne mechanizmy kontroli wewnątrz samego aparatu władzy nakreślały spiralę lęku i represji, aż do szaleńczego ludobójstwa. Zjawisko samonapędzającego się mechanizmu zbrodni (przeciwko człowieczeństwu) charakterystyczne było zarówno dla hitleryzmu, jak i dla stalinizmu. Ów terror, jako rzeczywista metoda panowania, wydaje się przy tym ważniejszy niż sam zakres działania organów państwowych, który w systemach totalitarnych rozszerzany był aż do pełnej kontroli nad „wszystkimi dziedzinami życia i komunikacji międzyludzkiej”<sup>87</sup>. Odczuwanie dolegliwości z powodu nadmiernej preżencji władzy w życiu społecznym jest jednak – uwarunkowanym kulturowo – czynnikiem różnicującym poszczególne wspólnoty polityczne. Państwo nie musi być postrzegane jako byt odrębny od społeczeństwa lub jako zło konieczne. Zwłaszcza dziewiętnastowieczne Niemcy dają przykład myślenia politycznego, które raczej utożsamia państwo i społeczeństwo, odbiegając od tradycji klasycznego liberalizmu. Dobrowolna identyfikacja członków danego społeczeństwa z własnym państwem nie czyni jeszcze z tego państwa obozu koncentracyjnego. Stąd tak ważną rolę w systemie totalitarnym odgrywa faktyczna rzeczywistość zniewolenia, która nie musi być zgodna ze sferą formalnoprawną. Wolne Miasto Gdańsk mogło być na poziomie formalnym liberalną demokracją, w rzeczywistości zaś mogło zmierzać w kierunku systemu totalitarnego. Wyraźna orientacja na ten kierunek widoczna była w polityce władz narodowo-socjalistycznych. Nawet jeśli władcze aspiracje rządów nazistowskich w Gdańsku były z różnych stron skutecznie hamowane, to jednak właśnie w sferze własnych politycznych celów rządy te nie różniły się od hitlerowskich rządów Trzeciej Rzeszy. Hamowane w dążeniu do formalnej zmiany ustroju Wolnego Miasta rządy nazistowskie rozwinęły w Gdańsku taktykę politycznej dwulicowości. Manifestując „posłuszeństwo” wobec konstytucji, znosiły zarazem sukcesywnie podstawowe zasady republiki wolnościowo-demokratycznej.

## 10. Uwagi końcowe

Przykład gdańskiego totalitaryzmu pod kontrolą skłania do szczególnej ostrożności w ocenie głoszonych dziś oficjalnych deklaracji różnych (nie tylko radykalnych) ugrupowań. Warto bowiem zastanowić się, czy w konkretnej rzeczywistości, którą ugrupowania te tworzą i do której dążą, nie mieszczą się elementy narodowego socjalizmu, stalinowskiego bolszewizmu, włoskiego faszyzmu, miękkich form mieszczańskiego autorytaryzmu lub inteligencko-proletariackiego realnego socjalizmu państwowego. Zasadne wydaje się również pytanie, czy i w jakim stopniu myślenie polityczne tych ugrupowań da się określić

<sup>87</sup> L. Kołakowski, cyt. za M. Zmierczak, *Totalitaryzm czy totalitaryzmy?...*, s. 13.

jako „zamknięte” lub „otwarte”<sup>88</sup>. Otwartość wyrażałaby się w aktywnym poparciu dla zasad wolnościowej demokracji, dla państwa prawnego i dla rządów prawa, dla obywatelskiego zaangażowania w życie politycznej wspólnoty i dla powszechnej odpowiedzialności za „rzecz publiczną”. Myślenie „zamknięte” prowadziłyby zaś do postaw wrogich wobec wartości uniwersalnych, co w konsekwencji oznaczałoby powrót do rzeczywistości opartej na zasadach segregacji. Wbrew pozorom, kreowanym przez współczesną „ideologię” realizmu i pragmatyzmu, pytania o ideową orientację ustroju i ludzi sprawujących władzę będą zawsze aktualne. Tylko one bowiem pozwalają ocenić faktyczny stan politycznego bezpieczeństwa lub zagrożenia. Jeśli jednak państwo nadal będzie pojmowane bardziej jako wszechmogący zwierzchnik niż jako przestrzeń wolności w granicach równego dla wszystkich prawa<sup>89</sup>, to społeczna odporność na polityczny ekstremizm pozostanie w stanie osłabienia. Zabezpieczenia tylko proceduralne, stosowane w ramach tzw. formalnego państwa prawnego, już raz okazały się niewystarczające. Historyczne przykłady reżimów totalitarnych uczą nas, że nawet ewidentnie zbrodnicze rozkazy mogą uchodzić za prawo w sensie formalnym<sup>90</sup>. Na gruncie powojennego zwątpienia w czystą formę, dla której treść jest obojętna, odrodziło się zainteresowanie dla „metafizycznych przesłanek” prawa i prawowładztwa<sup>91</sup>. Oznaczało to powrót do idealizmu, zwłaszcza do Kanta, którego formalizm wypełniony jest po brzegi treścią zawartą w ideach wolności i godności człowieka. Prawna ochrona ludzkiej godności podniesiona została do rangi zasady konstytucyjnej. Sądowa odpowiedzialność za akty narodowo-socjalistycznego bezprawia oparta została na idei prawa, rozwiniętej przez Gustava Radbrucha, zaliczanego do najbardziej wpływowych kontynuatorów kantowskiej filozofii państwa i prawa. Renesans aksjologii prawa okazał się jednak zjawiskiem przejściowym, charakterystycznym dla czasów głębokich transformacji ustrojowych. Pozostaje mieć nadzieję, że młode, wolnościowe demokracje, nauczone doświadczeniem brunatnej i czerwonej despotcji, wykształcą trwałe i skuteczne mechanizmy obronne przed zakusami tych, którzy chcą mieć zawsze rację.

<sup>88</sup> Podział na „zamknięte” i „otwarte” myślenie polityczne został tu przyjęty zgodnie z sensem nadanym mu przez Karla Dietricha Brachera. Zob. I. Kershaw, *op. cit.*, s. 51–53.

<sup>89</sup> Por. I. Kant, *Über den Gemeinspruch: Das mag in der Theorie richtig sein, taugt aber nicht für die Praxis*, cz. II: *Vom Verhältnis der Theorie zur Praxis im Staatsrecht (Gegen Hobbes)*, [w:] *idem, Rechtslehre Schriften zur Rechtsphilosophie*, pod red. Hermann Klennera, Berlin 1988, s. 259–278.

<sup>90</sup> Zob. E.W. Bökenförde, *Recht, Staat, Freiheit. Studien zur Rechtsphilosophie, Staatstheorie und Verfassungsgeschichte*, Frankfurt am Main 1991, s. 143–169.

<sup>91</sup> Zob. W. Naucke, *Rechtsphilosophische Grundbegriffe*, Frankfurt am Main 1982; Por. I. Kant, *Metaphysische Anfangsgründe der Rechtslehre*, [w:] *idem, Rechtslehre...*, s. 7–193.

TOTALITARISMUS UNTER KONTROLLE.  
ÜBER DAS MACHTSYSTEM DER NATIONALSOZIALISTEN  
IN DER FREIEN STADT DANZIG  
(1930–1939)

Zusammenfassung

In der geschichtswissenschaftlichen Erkenntnis balancieren wir zwischen der nötigen Achtung vor den unwiederholbaren, einzigartigen Tatsachen und der natürlichen Neigung unseres Verstandes zur Bildung einfacher Erklärungsschemen. Als Beispiel für diesen inneren Konflikt im Prozess der Erkenntnis kann die abendländische Theorie des Totalitarismus dienen. Bezogen auf die extremsten Ausformungen politischer Regierungssysteme des 20. Jahrhunderts – den deutschen Nationalsozialismus und den Stalinismus – versucht die Totalitarismustheorie Strukturen und Mechanismen einer terroristischen Herrschaft aufzudecken, die im Dienste einer allumfassenden Ideologie einen Staat in ein Konzentrationslager verwandelte. Spezifische Unterschiede zwischen dem rassistischen Naturalismus der Nazis und dem dialektischen Historismus der Kommunisten sollen dabei keine gravierende Rolle spielen. In dem Vergleich der totalitären Regimen geht es nicht so sehr um ideologische Inhalte, wie um Methoden und Reichweite der politischen Herrschaft.

Während der Begriff des Totalitarismus relativ einfach auf die Herrschaft Hitlers und Stalins angewandt werden kann, bildet das Machtsystem der Nationalsozialisten in der Freien Stadt Danzig (1933–1939) einen Sonderfall. In vielerlei Hinsicht kann man das Danziger Nazi-Regime nicht als typisch totalitär bezeichnen. In den Vorstellungen der hiesigen Machthaber sollte Danzig schnellstens mit dem Dritten Reich gleichgeschaltet werden. In Wirklichkeit wurden die Danziger Nazi-Regierungen in ihren politischen Bestrebungen wesentlich eingeschränkt. Gegen ihre totalitären Neigungen wirkte das internationale Statut der Freien Stadt, der weitgehende Machtbefugnisse des Völkerbundes und der Republik Polen im Danziger Gebiet vorsah. Selbst Hitlerdeutschland, das die Danziger Frage als einen Bestandteil seiner Außenpolitik betrachtete, trug in seiner Zeit zur Milderung der rechtsradikalen Haltung der Danziger NSDAP bei. Daher konnte sich das Machtsystem der Nationalsozialisten in der Freien Stadt nur bis zu einem gewissen Grad entfalten. Die internationale Kontrolle über die Danziger inneren Verhältnisse war zwar ein Hemmnis, zugleich aber dennoch eine Einwilligung zur nationalsozialistischen Herrschaft. Daher kann dieses Regime als „Totalitarismus unter Kontrolle“ bezeichnet werden.

In einer Analyse der verschiedenen Bereiche des nationalsozialistischen Machtsystems in der Freien Stadt Danzig zeigt sich, dass – verglichen mit dem Dritten Reich – die Danziger Naziherrschaft eine Form des „unterentwickelten“ Totalitarismus darstellte. Erst im Herbst 1937 führten die Nationalsozialisten in Danzig ein Einparteiensystem ein. Bis zur – am Anfang des Zweiten Weltkriegs – erzwungenen „Wiedervereinigung“ Danzigs mit dem Reich verfügten die dortigen Machthaber nicht über zahlreiche, für den Totalitarismus typische Machtinstrumente. Es gab in der Freien Stadt keine Geheime Staatspolizei, keine Konzentrationslager, keine Militärkräfte. Die Danziger Regierungen hatten kein Monopol auf öffentliche Kommunikationsmittel, auch verfügten sie nicht über eine zentral gelenkte Wirtschaft. Ihre antijüdische Politik führten die Danziger Nazis bis zum Ende des Jahres 1938 unter dem Schleier einer tadellosen Verfassungshörigkeit. Nichtsdestoweniger war dieses Regime in seiner Gesinnung ebenso totalitär wie das des Dritten Reiches. Daher scheint es für die heutigen streitbaren Demokratien wichtig zu sein, effiziente Schutzmechanismen sowohl gegen einen offenen als auch gegen einen verschleierte[n] politischen Radikalismus zu entwickeln.